Uwaga! numer nie jest antydatowany

Cena 15 gr. Dziś 12 stron

KURJER POWSZECHNY

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek G. l. p. tel. 120-76. Lwów, Mochnackiego l. 48 Telefony: 53-79, 7-40, 92-46, 46-34.

REDAKTOR NACZELNY JAN MATYASIK

P.K.O. 503.750

PRENUMERATA z dostawą do domu (roznosicielem lub pocztą) miesięcznie . . . . —4 zł. bez dostawy tj. przy odbiorze w kancelarjach wydawn. miesięcznie . 3·50 zł.

Rok VII. Kraków-Lwów wtorek 11 grudnia 1934 Nr. 341 ABC

Projekt ustawy o motoryzacji

zapowiada szereg doniosłych zmian w dziedzinie komunikacji

WARSZAWA, 10. 12. (Tel. wł. G.) W bieżącej sesji sejmowej wniesiony będzie do Sejmu projekt ustawy o motoryzacji. Projekt ten przewidywać ma zmniejszenie podatków i opłat od samochodów, obniżenie cen materjałów pędnych, zmniejszenie cła na opony oraz samochody sprowadzane z zagranicy. Samochody, które w ostatnich czasach były zaledwie tolerowane dziś mają się stać protegowanym środkiem komunikacji. Nowa polityka motoryzacyjna pozostaje w związku z zagadnieniem budowy dróg. Zagraniczne przedsiębiorstwa samochodowe chcące importować do Polski swoje automobile muszą zobowiązać się do zakupu bonów inwestycyjnych na budowę dróg. Projektuje się, aby 50 proc. wartości importowanych samochodów zagranicznych lokowane były w bonach inwestycyjnych.

Kluczem do nowego kursu polityki motoryzacyjnej ma być traktat handlowy z Anglją. Podobno istnieją nadzieje, że traktat ten będzie podpisany przed nowym rokiem. Tanie samochody angielskie przystosowane do warunków polskich mają uzyskać prawo importu do Polski według ulgowych opłat celnych. W ślad za umową angielską oczekiwane jest zawarcie podobnych umów z innemi państwami, głównie z Francją i Stanami Zjednoczonemi. Jednocześnie ulec ma modyfikacji umowy z włoskim Fiatem.

Zagraniczne przedsiębiorstwa samochodowe importujące swoje wozy do Polski mają urządzić w kraju montownię samochodów.

W sferach automobilowych rozeszły się wiadomości, iż wobec nowego kursu polityki motoryzacyjnej, ulec mają likwidacji Państwowe Zakłady Inżynierji. Zakłady te prowadzą stocznię w Modlinie, kilka tartaków, fabrykę w Czechowicach pod Warszawą, oraz fabrykę na Pradze w Warszawie. Jak słychać plan likwidacji zakładów przewiduje, iż stocznia w Modlinie ma przejść pod zarząd Ministerstwa Przemysłu i Handlu, tartaki mają być przyznane dyrekcji lasów państwowych, a Ministerstwo Spraw Wojskowych ma objąć fabrykę w Czechowicach, której produkcja byłaby obrócona wyłącznie na potrzeby armji. Fabryka na Pradze miałaby być wydzier żawiona zagranicznym przedsiębiorstwom samochodowym.

Bilans handlu zagr. Polski

WARSZAWA, 10. 12. (tel. wł. — G.). Bilans handlu zagranicznego Polski za listopad przedstawia się następująco: Przywieziono do Polski 220.997 ton towarów za sumę 68.372 tys. zł., a wywieziono z Polski 1,315.547 ton towarów o wartości 87,848 tys. zł. Nadwyżka zatem na korzyść Polski wynosi: 19,476 tys. zł. — W porównaniu do października zmniejszył się wywóz o 3,581 tys. zł. — Przywóz zmniejszył się o 2,975 tys. zł.

Rekurs Dra Putka

WARSZAWA, 10. 12. (Tel. wł. G.). Na wokandzie Najwyższego Trybunału Administracyjnego znajdzie się dnia 14 bm. ciekawy proces, w którym, jako skarżący występuje były więzień brzeski dr. Józef Putek. Putek piastował przez wiele lat stanowisko wójta w Chocznie woj. krakowskiego. Władze gminy Choczni zostały przed 4 laty rozwiązane zarządzeniem starostwa wadowickiego. Dr. Putek wniósł rekurs do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, jednakże rekurs ten został odrzucony, zwrócił się więc do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, jako do ostatecznej instancji.

Ile przywieziono wina do Polski?

WARSZAWA, 10. 12. (tel. wł. — G.). Według ostatnich zestawień w ciągu 10 miesięcy przywieziono do Polski 1,800 ton wina wartości zaledwo 1,700 tys. zł. Na pierwszem miejscu wśród importerów wina znajdują się co do ilości Węgrzy, co do wartości Francuzi.

Lampy radjowe podrożeją

WARSZAWA, 10. 12. (tel. wł. — G.). Na rynku wyrobów elektrycznych i radiowych doszło, jak donosi Agencja P. I. D. do utworzenia nowego koncernu. Skutkiem tego jak zwykle ma być wycofanie z obiegu tanich lamp radjowych produkowanych w czasie walki konkurencyjnej. Na rynku pozostać mają tylko lampy droższe.

Chrzest nowego polskiego okrętu

WARSZAWA, 10. 12. (tel. wł. — G.). Na uroczystość spuszczenia na wodę okrętu transatlantyckiego Linji Gdynia — Ameryka, która odbędzie się 19 grudnia w Monfalcone pod Triestem, wyjadą z Warszawy członkowie rady nadzorczej i członkowie zarządu linji Gdynia — Ameryka, delegaci Ministerstwa Przemysłu i Handlu, prezes Ligi Morskiej i Kolonjalnej generał Dreszer i inni. Matką chrzestną będzie pułkownikowa Wanda Pełczyńska.

W uroczystości w Monfalcone wezmą udział przedstawiciele rządu włoskiego, oraz ambasador dr. Wysocki, który przybędzie z Rzymu z urzędnikami ambasady polskiej. Uroczystość będzie transmitowana przez Polskie Radjo na wszystkie rozgłośnie polskie.

Zmiany i dopełnienia

w sanacyjnym projekcie nowej konstytucji

WARSZAWA, 10. 12. (tel. wł. — G.). Jutro jak wiadomo senator Roztworowski przedłoży senackiej komisji konstytucyjnej referat o projekcie zmiany konstytucji. Referat ten do tej pory nie jest całkowicie wydrukowany, gdyż do ostatniej chwili kierownicy BB. odbywali narady, wprowadzali tam zmiany i dopełnienia. Dziś jeszcze popołudniu prowadziła dyskusję nad poprawkami konstytucyjna grupa BB, to też treść poprawek senatora Roztworowskiego pozostaje dotąd w tajemnicy, wiadomo tylko tyle, że usunięte będą z projektu wszystkie postanowienia, dotyczące tak zwanej elity i że projekt nie zmieni w niczem obecnej ordynacji wyborczej do Sejmu.

Jutro przed posiedzeniem plenarnem Sejmu odbędzie się zebranie klubu BB dla rozpatrzenia wniosków i interpelacji. — Klub Narodowy zbierze się o godz. 3 popołudniu. Między wnioskami, które będą wniesione do Sejmu, ma się znajdować wniosek Klubu PPS. w sprawie decyzji cenzury warszawskiej o konfiskowaniu podpisów więźnia brzeskiego Henryka Liebermana na jego korespondencjach z Paryża drukowanych w „Robotniku".

Zwolnieni z więzienia radni m. Łodzi

wezmą udział w wyborze prezydenta

WARSZAWA, 10. 12. (tel. wł. — G.). Z Łodzi donoszą, że w związku z wypuszczeniem z więzień łódzkich przywódców obozu narodowego (donosimy o tem na str. 5-tej), sprawa wyborów do rady miejskiej kształtuje się zupełnie inaczej. Uchwała o zwolnieniu, która wyszła z Sądu Apelacyjnego w Warszawie, objęła przebywających w więzieniu w Sieradzu adwokata Kowalskiego i p. Szczęsnego, a ponadto przebywających w Łęczycy narodowców p. Grzegorzaka, Stolarki, Chałaja, Chojnackiego i Pawłowskiego. Narodowi radni miejscy, którzy zostali zwolnieni, wezmą udział w posiedzeniu rady miejskiej, wyznaczonym na dzień 12 bm. Wobec ich obecności Klub Narodowy rozporządzać będzie zdecydowaną większością i ma zapewnioną możliwość bezwzględnego zwycięstwa przy wyborach na prezydenta m. Łodzi.

Proces f-my „Caro"

Kraków, 11. 12.

W sądzie okręgowym karnym w Krakowie rozpoczął się dziś wielki proces przeciwko zawiadowcom firmy „Caro", Samuelowi Landauowi i dr. Józefowi Porebskiemu. Firmę tę założyła gmina miasta Krakowa wraz z Bankiem Małopolskim, oraz cechami rzeźników i masarzy w kwietniu 1927 r., celem popierania handlu bydłem, mięsem i wytworami mięsnemi. Kapitał spółki wynosi ponad pół miljona zł. i ulokowany jest w ten sposób, że gmina miasta Krakowa partycypowała w kwocie 200.000 zł., Bank Polski 200.000 zł., a cech rzeźniczy 150.000 zł.

Po kilku latach firma „Caro" zaczęła wykazywać deficyt, a zarządzający spółką przedstawiali swym władzom fałszywe bilanse i sprawozdania.

Akt oskarżenia obejmuje 22 strony pisma maszynowego. Rozprawa potrwa prawdopodobnie 5 dni.

HERBATKA TOWARZYSKA STRONNICTWA NARODOWEGO WE LWOWIE

odbędzie się w środę, 12 grudnia b. r., punktualnie o godz. 7-ej wieczorem w lokalu własnym Stronnictwa przy ul. Piłsudskiego 11.

W czasie herbatki wygłosi referat poseł na Sejm

SEWERYN książę CZETWERTYŃSKI

na temat: „STRONNICTWO NARODOWE WOBEC NOWYCH PRĄDÓW SPOŁECZNYCH I NOWYCH FORM USTROJOWYCH".

Wstęp dla członków S. N. i zaproszonych przez nich gości.

Polowanie w Spale

WARSZAWA, 10. 12. (tel. wł. — G.) Prezydent Rzplitej wyjechał na kilkodniowy odpoczynek do Spały, gdzie dzisiaj odbyło się polowanie.

Eksport nabiału i drobiu do Niemiec

WARSZAWA, 10. 12. (tel. wł. — G.). Na podstawie zawartych ostatnio układów kompensacyjnych między Polską a Niemcami, podjęty został na większą skalę eksport artykułów nabiałowych do Niemiec. Ogółem wywiezionych będzie do Niemiec za blisko 8 miljonów zł. masła i jaj. Pozatem przewidywany jest zakup przez Niemcy poważniejszych transportów drobiu, głównie gęsi, wartości 6 miljonów zł.

Drugi termin licytacji majątku „Narodnego Domu"

Lwów, 10. 12.

(er). „Diło" donosi, iż Dyrekcja Towarzystwa Kredyt. Ziem. ogłosiła drugi termin licytacji majątków „Narodnego Domu". Licytacja ma się odbyć w dniu 26 stycznia 1935 r. o godz. 9 rano w biurze notarjusza T. Nawrockiego we Lwowie, ul. Jagiellońska 4. Przedmiotem licytacji będą majątki ziemskie (razem 1200 morgów) Białka i Kasteniów, a także dom w Białce. Cena wywoławcza dla Białki 198.000 zł. dla Kosteniowa 37.770 zł., dla domu w Białce — 9.300 zł.

Druga licytacja — jak wiadomo — nie może być odwołana. „Diło" wyraża zapatrywanie, że „Narodny Dom" długów nie spłaci i do licytacji napewno dojdzie.

ATENY. Dzienniki donoszą, że biskup armeński zamieszkały w Atenach otrzymał od władz polecenie opuszczenia kraju

Czechosłowacja przyjmuje pakt wschodni

GENEWA. 10. 12. (PAT). Rząd czechosłowacki zawiadomił oficjalnie rządy francuski i ZSRR., że przyjmuje w zasadzie projekt paktu wschodniego i że **przystąpi do protokołu podpisanego w Paryżu 5 bm. przez min. Lavala i kom. Litwinowa.** Przystąpienie to nastąpi przez wymianę not między min. Lavalem, kom Litwinowem i min. Beneszem.

Manifestacja inwalidów we Francji

PARYŻ 10. 12. (PAT) Manifestacje inwalidów na Placu Opery przeciągnęły się do późnego wieczora. O godzinie 18-tej powróciła delegacja, która wręczyła sekretarzowi premjera memorjał z postulatami. Prezes Stowarzyszenia inwalidów wygłosił na Placu Opery przemówienie, w którem stwierdził, że **delegacja przyjęta była życzliwie przez sekretarza premjera, który obiecał rozważyć postulaty inwalidów.** Po uzyskaniu zezwolenia policji uformował się pochód, który przeszedł z Placu Opery na Plac św. Augustyna. Do zajść nie doszło. Na środę wieczorem zapowiedziany został wielki wiec inwalidów, celem wysłuchania odpowiedzi rządu na przedstawiony memorjał.

Francuzi chcą zdobyć najwyższy szczyt świata

(er) Związek francuskich alpinistów „Club Alpin Français" postanowił zorganizować na wiosnę roku przyszłego wyprawę, któraby miała za zadanie wejść na najwyższy szczyt świata **Mount Everest (8840 m)** w **Himalajach.** W skład wyprawy weszłoby 12—15 uczestników, wśród których — oprócz alpinistów — weszliby też uczeni, a także operatorzy filmowi. Wyprawa skorzysta z doświadczeń poprzednich — nieudanych — wypraw angielskich i niemieckiej. Przedsięwzięcie to spotyka się z wielkim entuzjazmem francuskiego społeczeństwa, które spodziewa się, że **trójkolorowy sztandar zatknięty zostanie na najwyższym szczycie świata.**

Henderson laureatem Nobla

OSLO. 10. 12. (PAT). Nagroda pokojowa Nobla za rok 1934 została przyznana **Arturowi Hendersonowi,** przew. Konferencji Rozbrojeniowej, zaś nagroda pokojowa za rok 1933 **Normanowi Angello.**

Czechosłowacja zalana kokainą

MORAWSKA OSTRAWA 10. 12. (PAT) Przemyt środków odurzających, jak kokainy, opjum i morfiny z Niemiec do Czechosłowacji **przybrał wielkie rozmiary.** Według obliczeń władz w ostatnich miesiącach **sprowadzono w drodze nielegalnej olbrzymie ilości środków odurzających przedstawiających wartość kilkuset miljonów koron czeskich.** Niedawno wykryto w Bielinie wielką aferę przemytniczą, przyczem aresztowano szereg osób.

Dzieje śmiechu

W KINIE „MARYSIEŃKA"

Zrzeszenie artystów scen warszawskich pod kierownictwem Stanisława Wolińskiego zaprezentuje dziś nową wspaniałą rewję p. t. „Dzieje śmiechu". Udział biorą: Hanka Runowiecka, Nina Polakówna Marysia Bargielska, Stanisław Woliński, Filip Ende i Władysław Moran. Piękne dekoracje Prof. Z. Balki. Muzyka kapelmistrza S. Rosengertena.

Na ekranie rewelacyjny film z za kulis świata podziemi, wytwórni United Artists, najnowszej produkcji na rok 1935 p. t. „Cienie Brodwayu".

Film pełen sensacyj, muzyki, tańca i emocji. W rolach głównych: Constance Cummings, Russa Columbo i Paula Kelly z udziałem słynnej orkiestry Abe Lymmana. Najwybitniejsze siły rewjowe świata! Najznakomitsze orkiestry tanecznej! Najulubieńsi artyści! Najbogatszą wystawa! Do rozpoczęcia pierwszego seansu ceny dla wszystkich zniżone! W niedzielę o godz. 12-tej poranek po cenach zniżonych z nowym programem rewjowym. (x)

Rada Ligi szuka wyjścia

w zakulisowych rokowaniach nad formułą satysfakcji dla Jugosławji

GENEWA. 10. 12. (PAT). W ciągu dzisiejszego przedpołudnia kontynuowane były zakulisowe rokowania, mające na celu **znalezienie formuły, któraby dawała zadośćuczynienie Jugosławji,** a jednocześnie była przyjęta przez Węgry W rokowaniach tych, w których czynni byli również min. Laval, i baron Aloisi, oraz przewidziany na stanowisko sprawozdawcy min. Eden dotychczas nie osiągnięto rezultatu; ze strony francuskiej wysunięty był, jak słychać, projekt rezolucji zawierający następujące punkty: **potępienie terroryzmu, przypomnienie art. 10 paktu Ligi, nakazującego członkom Ligi szanowanie integralności terytorjalnej i niepodległości politycznej innych państw i wezwanie Węgier do przeprowadzenia śledztwa w sprawie niedostatecznej czujności i zaniedbania pewnych władz węgierskich i do ukarania winnych.**

Projekt ten nie został przyjęty przez delegację węgierską, niemniej panuje przekonanie, że w końcu znaleziona zostanie formuła, która uzyska jednomyślność.

—o—

Kongres b. kombatantów francuskich

za „pokojową" rewizją traktatów

PARYŻ 10 12. (PAT) Kongres b. kombatantów republikan zakończył swe obrady uchwaleniem rezolucyj, w których podkreśla **konieczność utrzymania swobód republikańskich,** a jednocześnie domaga się prowadzenia przez rząd polityki pokojowej droga zbliżenia między narodami, **nie cofając się w razie potrzeby przed dokonaniem pokojowej rewizji traktatów.** Postanowiono dalej domagać się od rządu rozbrojenia organizacyj faszystowskich, oraz zaniechania zarządzeń ograniczających prawa b. kombatantów oraz klasy pracującej.

W sprawie robotników cudzoziemców kongres wypowiedział się **za utrzymaniem zasady tradycyjnej gościnności francuskiej,** ale **jednocześnie podkreślił konieczność pierwszeństwa Francuzów do pracy,** w szczególności pracy kierowniczej, przy wszelkiego rodzaju robotach.

—x—

Sami siebie wybierają

WARSZAWA, 10. 12. (Tel. wł. G.) Prasa sanacyjna umieszcza podaną przez Pat'a wiadomość o zjeździe w Poznaniu nowej sanacyjnej przybudówki t. zw. Związku Młodych Narodowców. Organizacja ta obliczona na rozbicie obozu narodowego składa się z kilkunastu, na całą Polskę, secesjonistów ze Stronnictwa Narodowego, którzy nie mając oparcia w masach urządzają fikcyjne zjazdy i sami siebie wybierają prezesami. Ponieważ zaś dysponują odpowiedniemi środkami pieniężnemi, nadają swoim „zjazdom" duży rozgłos. Szczególnie życzliwie reklamuje „młodych narodowców" żydowska prasa brukowa, nienawidząca obozu narodowego i dbająca o względy sanacji.

Organizowanie „współpracy" polsko-„ukraińskiej"

Polska Agencja Telegr. donosi z Dobromila: W dniu 8 bm. odbyło się zebranie przedstawicieli polskiego i ukraińskiego społeczeństwa w Dobromilu z udziałem 200 osób. Po zagajeniu zebrania przez naczelnika sądu dr. Rafała, prezes Związku polsko - ukraińskiego Stankiewicz wygłosił referat na temat współżycia obu narodowości. Zkolei **Wasyl Pomorzak w języku ukraińskim wezwał zebranych do współpracy dla dobra państwa i narodu.** Nad referatami wywiązała się dyskusja, w rezultacie której **uchwalono rezolucję wzywającą zebranych do założenia chrześcijańskiego związku polsko - ukraińskiego w Dobromilu.** Wszyscy uczestnicy zebrania zapisali się na członków tego związku, poczem wybrano zarząd tymczasowy, którego zadaniem będzie zwołanie walnego zgromadzenia. Powstały już w Drohobyczu chrześcijański związek polsko - ukraiński rozpoczął swą działalność, która daje **piękne wyniki.** Podobne związki powstają i w innych miastach Małopolski Wschodniej.

Przyczynek do „cudów" nad urną

Badanie protestów wyborczych w Rzeszowskiem

Stosownie do postanowień regulaminu wyborczego Starostwo rzeszowskie przystąpiło do rozpatrywania protestów wniesionych przeciwko wyborom do gromad wiejskich. Na ogólną liczbę 18 protestów rozpoznano dotychczas 3, przyczem na pierwszy ogień poszły **protesty z Wysokiej i Zalesia,** gdzie sanacyjny „cud nad urną" wszechwładnie panował.

Starosta rzeszowski po przeprowadzonych dochodzeniach **unieważnił już wybory w Wysokiej,** gdzie obecnie rozpisano nowe, przyczem toczą się pertraktacje w sprawie listy kompromisowej.— Ze względu na wysokie wzburzenie ludności w odnośnej wsi Starosta rzeszowski osobiście na miejscu dochodzenia przeprowadził. Podobnie i w **Zaleiu wybory unieważniono.**

Zemsta Tutankhamena

Jeszcze tylko jeden uczestnik ekspedycji Carnarvona pozostał przy życiu

LONDYN 10. 12. (PAT) W Londynie zmarł Harold Moyne, dziennikarz, członek **ekspedycji lorda Carnarvona,** który przed 10 laty odkrył w Egipcie grobowiec Tutankhamena. **Prasa przypomina, że wkrótce po wydobyciu mumji faraona zmarł kierownik ekspedycji lord Carnarvon, zaś w niedługich odstępach czasu zmarli inni uczestnicy ekspedycji.**

Dzienniki dopatrują się nadal tajemniczego związku między śmiercią uczonych egiptologów i uczestników ekspedycji, a rzekomą „profanacją" mumji faraona. **Harold Moyne jest przedostatnim uczestnikiem ekspedycji** lorda Carnarvona. Przy życiu pozostał jeszcze tylko jeden uczestnik Carter, który nie zrażając się losem swych towarzyszy niedawno udał się ponownie do Egiptu dla kontynuowania swych prac.

=x=

S. O. S. japońskiego parowca

NOWY JORK 10. 12. (PAT) Parowiec japoński „Wictoria Maru" zdążający do Nowego Jorku rozesłał **sygnały** S.O.S., donosząc, że jest poważnie uszkodzony. Mostek kapitański został zniesiony przez fale. Kpt. okrętu i 2 oficerów poniosło śmierć w falach. 7 członków załogi odniosło rany.

Frank szw. słabszy

WARSZAWA. 10. 12. (PAT). Dzisiejsze giełdy walutowe pozostawały **pod znakiem poważnego osłabienia franka szwajcarskiego.** Dewizę an Zurych notowano w Warszawie 171.62 wobec 171.75 w piątek, w Paryżu 491.05 wobec 491.62, w Zurychu Paryż wykazał zwyżkę z 20.34½ do 20.37¼. Zaznaczyć należy, że przy kursie Paryża w Zurychu 20.38 zacznie się odpływ złota z Szwajcarji do Francji. Jak można było przewidzieć, wiadomość o centralizacji obrotu dewizowego we Włoszech wywołała wzmocnienie lira. Dewiza na Medjolan w Warszawie wynosiła 45.22 wobec 45.23 w piątek w Paryżu otw. 129.65 wobec 129.40. W miarę zaostrzenia reglamentacji dewizowej notowania te częstokroć przestają odtwarzać istotny stan rzeczy. Pozosałe dewizy nie wykazały większych zmian.

Żyto drożeje

Podjęta w ostatnich dniach nowa interwencja na rynku zbożowym przez Państwowe Zakłady Zbożowe, odnosi już skutki pozytywne. Zaobserwowano poprawę cen żyta, które **zwyżkowało w miejscowościach prowincjonalnych z 13 zł. 25 gr. za korzec na 15 zł.**

PRODUKCJA LAMP NADAWCZYCH

Polskie Zakłady Philips S. A., które dotychczas produkowały w kraju tylko jeden typ lamp nadawczych do tego stopnia rozbudowały swój dział produkcji lamp nadawczych, że są obecnie pierwszą w kraju fabryką, produkującą wszystkie typy lamp nadawczych, chłodzonych powietrzem, które znajdują zastosowanie w Polsce.

Należy podkreślić, że i lampy nadawcze chłodzone wodą mogą być również wykonane w tej fabryce i wobec tego Polskie Zakłady Philips co do produkcji lamp chłodzonych wodą są pierwszą firmą, która jest w stanie produkować te lampy. Maszyny potrzebne do nowej produkcji zostały już zainstalowane w fabryce przy ul. Karolkowej przez inżynierów z holenderskich zakładów Philipsa. (x)

Święto Kupców i Przemysłowców Polskich w Drohobyczu

Tegoroczne uroczystości Święta Kupców i Przemysłowców Polskich w Drohobyczu w dniu 8 bm. rozpoczęły się uroczystą Mszą św., którą celebrował Ks. Prałat Dr. **Kotula.** Między obecnymi zauważyliśmy p. Starostę **Chmielewskiego,** p. prezydenta miasta **R. Jarosza,** przedstawicieli Władz, instytucyj i organizacyj społecznych i gospodarczych. Produkcje muzyczne w czasie Mszy św. wykonał zespół pp. **Klosiów,** a wokalne p. naczelnik Poczty **Rogowski**

Po nabożeństwie odbyło się uroczyste zebranie, na które przybyli oprócz członków Stowarzyszenia Dyr. Banku Polskiego p. **Leszyński,** p. **Dyr. Kanłowski,** Dyr. **Koczoń,** Dyr. **Krajewski** i inni. Zebranych gości powitał prezes Stowarzyszenia p. Zygmunt **Kobryn,** zagajając równocześnie dyskusję nad aktualnemi zagadnieniami gospodarczemi, w której zabierali głos obecni przedstawiciele Władz i instytucyj. Dyskusja ta przeciągnęła się w miłym nastroju kilka godzin.

BALIMORE. W wyniku energicznej akcji policji amerykańskiej, mającej na celu likwidację nielegalnego handlu narkotykami, **aresztowano 750 osób.**

—x—

Kłopoty zagraniczne

POLSKA WOBEC SKARGI JUGOSŁAWJI

Delegat polski w Radzie Ligi ograniczył się w dyskusji nad skargą jugosłowiańską do teoretycznego i ryczałtowego potępienia „metod terorystycznych", rozdzielając przy sposobności słowa sympatji w równej mierze między Jugosławję i Węgry, tj. między oskarżonego i oskarżyciela, chciałoby się nawet powiedzieć: między ofiarę i napastnika. P. Komarnicki wyraził się przytem, że „nie wątpi w uczucia honoru i godności narodu węgierskiego". Należałoby może nie śpieszyć się z taką stuprocentową rehabilitacją przed zbadaniem sprawy przez Ligę. Jakiż to sędzia wydaje wyrok przed zakończeniem postępowania dowodowego? Zresztą nie chodzi tu o żaden honor narodowy, ale o nieprzestrzeganie przez niektóre władze węgierskie prymitywnych obowiązków prawa międzynarodowego. Już raz, przed 10 laty wpływowe czynniki węgierskie z księciem Windischgrätzem na czele przyłapane zostały na zbrodni fałszowania banknotów francuskich przy pomocy państwowej mennicy węgierskiej. Fałszerze zostali — coprawda pod grozą represji mocarstw — postawieni przed sąd węgierski i skazani na więzienie. Nikt jednak tych fałszerzy nie uważał za przedstawicieli narodowego honoru Węgier. I dzisiaj nie trzeba mieszać przestępstwa niektórych, zaślepionych nienawiścią, elementów węgierskich z całym narodem, niewątpliwie uczciwym i dzielnym. Szkoda, że p. Komarnicki nie zrobił tej różnicy i równocześnie nie zajął wobec bardzo ścisłych i rzeczowych zarzutów jugosłowiańskich więcej życzliwego a przez to sprawiedliwszego stanowiska.

Leży to zresztą nietylko w interesie dobrych obyczajów międzynarodowych ale i Polski. P. Komarnicki wspomniał nawiasowo o wydaleniu terorystów ukraińskich z Czechosłowacji na skutek żądań dyplomacji polskiej. Rząd praski zachował się w tym wypadku wobec Polski całkiem poprawnie, mimo że nic nie wiemy o tem, jakoby zabójstwo min. Pierackiego było uknute i przygotowane przez emigrantów ukraińskich w Czechosłowacji (jest to możliwe, ale wobec milczenia władz nie wiemy nic). Tymczasem rząd węgierski przez 5 lat odrzucał wszystkie żądania Jugosławji, domagające się już nawet nie wydalenia terorystów, ale roztoczenia nad nimi kontroli. **Nie potępiając** za to Węgier p. Komarnicki daje na przyszłość Pradze i Berlinowi argument **przeciw Polsce.** Mówimy „i Berlinowi", bo przecież przez długi czas Konowalec, szef O. U. N., rozwijał swą zbrodniczą działalność w Berlinie. Nie można tolerować w Budapeszcie tego, co się potępia w Pradze.

DYKTATURA Z DEFICYTEM

Entuzjaści dyktatur dowiedzieli się dzisiaj z pewnem zdumieniem, że rząd faszystowski musiał uciec się do tak heroicznego środka, jakim jest centralizacja dewiz Banku Włoskiego, dla ratowania narodowej waluty. Ekonomja kierowana, korporacje, silna władza — to wszystko widocznie nie wystarczy dla zapewnienia szczęścia i pomyślności obywateli lub choćby tylko stałości pieniądza. Dyktatury — zawsze to twierdzić będziemy — są systemem rządów kosztownym. Wydają wiele na administrację i policję, na efekty zewnętrzne, na dzieła pokazowe. Włochy wiele budują, ale na kredyt.. Dług wewnętrzny wynosi 103 miljardów lir, deficyt budżetowy w 4 miesiącach dosięgnął cyfry 754 miljonów, co zapowiada przeszło 2 i pół miljarda w stosunku rocznym. Suma to wysoka, zwłaszcza w stosunku do ogółu dochodów, preliminowanych w sumie 19.336 miljonów. Deficyt pokrywa się z reguły bonami skarbowymi, których rząd wydał właśnie na 2 miljardy. Potem bony te konsoliduje się na pożyczkę długoterminową. Obywatele ją podpisują, oczywiście „dobrowolnie i entuzjastycznie", jak wszystko, co im nakazuje władza. Ale sam „entuzjazm" nie potrafi dać pracy 1.200 tysiącom robotników, ani zrównoważyć bilansu handlowego, którego deficyt za 10 miesięcy wynosi 2.009 miljonów lir (o 900 milj. więcej niż w okresie poprzednim). Złoto i obce waluty uciekają zagranicę. Zapas walut spadł w miesiącu o półtora miljarda (wynosi dziś 26.7 milj.), zapas złota w ostatniej dekadzie o 110 milj. (wynosi 5.840 milj.). W ostatnich latach Włochy otrzymały znaczny przypływ walut na skutek licznych pielgrzymek katolickich. Teraz i to się urwało. Kto wie, czy obecna gotowość Mussoliniego do porozumienia z Francją nie stoi w związku z temi trudnościami walutowemi i finansowemi Włoch. Francja posiada wstrętny dla faszystów reżim, ale posiada także 80 miljardów fr. złota w Banku Francuskim...

KTO PODPALIŁ REICHSTAG?

Paryski „Journal" ogłosił rzekome memorandum b. szefa hitlerowskich Sturmabteilungen w Berlinie, Ernsta, zamordowanego podczas słynnej rzezi z 30 czerwca. Wynikałoby z tego pośmiertnego zeznania, że podpalenia gmachu parlamentu 27 lutego 1933 r. dokonali: Ernst, Goering i Goebbels, a komunista holenderski van der Lübbe był w tej ich prowokacyjnej akcji tylko nieświadomym komparsem. Oni to w trójkę nasycili meble Reichstagu naftą i samozapalnym materjałem fosforowym, dostawszy się do gmachu podziemnym korytarzem, wiodącym z pałacu Goeringa. Ernst obawiając się następnie zemsty swych wspólników złożył na wszelki wypadek zagranicą podpisany przez siebie opis zbrodni. W niecały miesiąc później został zamordowany. I obecnie oskarża z poza grobu dwóch najsilniejszych towarzyszów Hitlera...

Trzeba brać takie dokumenty z wielkiemi zastrzeżeniami. Nic łatwiejszego jak sfałszować manuskrypt człowieka, który nie żyje. Historja roi się od takich apokryfów, od fałszywych testamentów, rzekomych pamiętników itd. Hitleryzm ma nieprzebierających w środkach wrogów. Bodaj największym argumentem za autentycznością dokumentu Ernsta jest — fakt zbrodni masowej z 30 czerwca. Do czego zdolni są ludzie, którzy jednej nocy rozstrzeliwują kilkudziesięciu swoich najwybitniejszych towarzyszy, bez sądu i nawet bez bliższego sformułowania zarzucanych im zbrodni?

Obecnie Hitler pozbył się — przez dymisję tylko — innego pomocnika, podsekretarza stanu Federa, swego nauczyciela w ekonomji. Nikt nie zna powodów niełaski. Dyktator jest tajemniczy. Nietylko w Niemczech. Jeszcze niedawno. Balbo i Grandi były głównemi gwiazdami w konstelacji faszyzmu. Widocznie świecili światłem zbyt silnem. Dziś Grandi po laurach genewskich wypoczywa w Londynie, a wspaniały i zuchwały lotnik Balbo administruje Arabami w Trypolisie. Co słychać dziś z twórcą „Karty Pracy", jedynym wielkim prawnikiem reżimu ministrem Rocco? Zapewne pisze pamiętniki. Jeden bowiem może być tylko prorok w tych nowych islamach, rozpłomieniających wiarą miljony ludzi. Eljasz rzucił płaszcz na Elizeusza w przeddzień śmierci. Dyktator chcący żyć musi być podejrzliwym... Chyba, że wokół siebie widzi samych pionków, którzy swą nicością wywyższają tylko jego osobę.

JAN MATYASIK

Bolszewicki terror nie oszczędza kobiet i dzieci

Dzienniki londyńskie donoszą, iż w Rosji rozstrzelano po zabójstwie Kirowa nie 81, lecz 200 ludzi. **Rostrzelano także żonę zabójcy Nikołajewa, jego czworo małoletnich dzieci, dwie córki i dwu synów, a także matkę Nikołajewa, kobietę sześćdziesięcioletną, którą na śmierć wyprowadzono ze szpitala, gdzie przebywała jako pacjentka. Wywieziono też z Moskwy ponad 200 rodzin na Sybir, do nieokreślonej narazie miejscowości.**

Dzienniki paryskie donoszą, że zabójca Kirowa **Nikołajew, był nie tylko komunistą, lecz także czekistą** — członkiem G. P. U. Rzuca to nowe światło na zamach w Leningradzie, zwłaszcza że — jak donosi paryska rosyjska gazeta „Wozrożdien'je" — zamordowany Kirow był jednym z dziesięciu członków t. zw. Politbiura komunistycznej partji i jednym z czterech członków t. zw. generalnego sekretarjatu złożonego ze Stalina, Kaganowicza, Kirowa i Zdanowa

Echa dnia

Porozumienie węglowe polsko-angielskie

„Gazeta Polska" drukuje na pierwszej stronie artykuł, oceniający zawarte porozumienie węglowe polsko - angielskie.

Układ ustala na przeciąg lat trzech procentowy stosunek wywozu polskiego do wywozu angielskiego według pewnej skali, zależnej od wysokości całego wywozu. Ofiara ze strony angielskiej polega na tem iż przemysł węglowy Anglji, podpisując ten układ **uznaje prawo górnictwa weglowego polskiego do światowego rynku zbytu, prawo, którego nam w ciągu sześciu lat twardej i zaciętej walki odmawiał.** Ofiara ze strony polskiej polega na zobowiązaniu do **zmniejszenia obecnego poziomu wywozu węgla angielskiego.** Korzyści więc jakie będą musiały nastąpić naskutek zakończenia walki konkurencyjnej będą namacalne dla Anglji natychmiast (gdyż wywóz jej zaraz wzrośnie), dla nas po pewnym czasie dopiero (gdyż obecnie wywóz nasz spadnie).

W dalszym ciągu „Gazeta Polska" rozwodzi się nad znaczeniem zawartego układu dla idei zaprzestania bez-

myślnej i wszystkich rujnującej walki o rynki. Satysfakcja z faktu, iż taka walka między Polską a Anglją w dziedzinie węglowej się skończy, dla społeczeństwa polskiego ma charakter czysto platoniczny. Społeczeństwo to radeby dowiedzieć się, czy węgiel w Polsce potanieje. Jeżeli przy tym zmniejszonym — narazie — wywozie zniknie konieczność dopłacania do wywożonego węgla — jak to się działo dotychczas — to możeby kopalnie obniżyły cenę w kraju i przez to usunęły to horendalne zjawisko, że konsument krajowy płacił w cenie węgla premję eksporterowi, a przez to i konsumentowi cudzoziemskiemu. O tem jednak „Gazeta Polska" nie pisze.

„Legendy o pułkownikach"

Zazwyczaj dobrze poinformowany dziennikarz żydowski p. Singer drukuje w „Nowym Przeglądzie" (317) artykuł pt. „Legendy o pułkownikach". Autor żydowski twierdzi, że nie mają racji ani „Czas", ani „I. K. C."; kiedy mówią o „pułkownikach" jako zorganizowanej grupie politycznej:

Gdy wracali z bojów parlamentarnych z bitew toczonych z lewicą, lub z prawicą, i siedzieli otoczeni **przez t. zw. cykowników, którzy zachwycali się bezwzględną odwagą mniejszości na terenie Sejmu, mówiono o nich: pułkownicy.** Pułkownikiem był Sławek, Koc, ale również i wicemarszałek Car. Za pułkownika uchodził nawet poseł Wiślicki, do szeregu pułkowników zapisano Lajbełe Mincberga.

P. Singer jest zdania, że nie „pułkownicy"; lecz zupełnie kto inny decyduje:

Są ministrowie mocni murowani, bezpośrednio związani z czynnikiem decydującym, załatwiający sprawy jeszcze przed posiedzeniem, po rozmowach z pewnymi czynnikami, nie wchodzącymi jawnie do rządu a jednak pracującymi nad zrealizowaniem planu przedłożonego przez czynnik decydujący.

Pułkownicy? Gdy padnie rozkaz, będzie nim major Zyndram Kościałkowski. Liberałowie? Gdy padnie rozkaz, będzie nim pułkownik Prystor.

W dalszym ciągu swego artykułu p. Singer ucieka się w zachwycie aż do porównań biblijnych.

Pułkownicy? Termin zupełnie chybiony wszyscy razem to podoficerowie, zawsze gotowi do wypełnienia rozkazów czynnika decydującego. Gdy zachodzi konieczność, obóz zostaje podzielony na dwie części, jak za czasów Jakóba. Jedni maszerują na prawo, drudzy na lewo, jedni w mundurach pułkowników, drudzy zaś w cywilnych ubraniach liberałów. — Gdy zaś padł rozkaz „zmiana dam", **liberałowie nawróciliby się szybko na wiarę pułkownczą, a wszyscy razem, mimo hamletowych wahań błogosławiliby na zewnątrz nowe stanowcze posunięcie.**

Wicemarszałek Makowski może zostać pułkownikiem, pułkownik Sławek może zostać liberałem tembardziej że jest już dawno pułkownikiem w stanie spoczynku, a stale wiernym przyjacielem czynnika decydującego. **Istnieją zwolennicy pułkowników. Pułkownikami są dla nich wszyscy, którzy powołali ich na stanowiska posłów, senatorów itp.**

P. Singer uważa zatem za stosowne poinformować swoich connacjonatów o tem, że niema „pułkowników"; a jest tylko legenda o „pułkownikach". My zaś uważamy za stosowne poinformować naszych czytelników, o tem, co piszą żydowskie dzienniki o wewnętrznych stosunkach w Polsce. R-

Potrzeby narodowe Małopolski Wsch.

Uchwały wiecu polskiego w Tarnopolu

Polski wiec w Tarnopolu, który obradował 8 bm., uchwalił dłuższą rezolucję, ujmującą razem polskie postulaty narodowe w Małopolsce Wschodniej. Oto jej główne ustępy:

Mając na uwadze, że ludność polska jest na Ziemi Czerwieńskiej jedyną i wyłączną siłą podstawową Państwa Polskiego, obowiązkiem nas wszystkich jest tak postępować, aby ludność polska jaknajprędzej **doszła do panującego stanowiska tj. niespornego gospodarza tej ziemi.**

W szczególności postanawiamy zrealizować następujący program, który naprawi krzywdy, jakie zaborca tej ziemi i ludności polskiej tu zamieszkałej w ciągu 150-letniej niewoli wyrządził.

BRAK KOŚCIOŁÓW

1) Naród Polski, który przy współpracy Kościoła Katolickiego i przepojony jego ideą zdobył świetne karty w swej historji nie może dłużej spokojnie patrzeć na to, **że ludność polska w stosunku do ludności ruskiej, jest pokrzywdzona brakiem odpowiedniej ilości księży, kościołów, kaplic i parafij polskich.** Stan tego rodzaju, że w powiecie tarnopolskim **przypada 1 ksiądz polski na przeszło 2.400 dusz, a 1 ksiądz ruski na około 1.100 dusz,** musi jaknajprędzej być zmieniony i bodaj tak daleko, aby ludność polska miała taką samą ilość księży i parafij i takie same uposażenie jak ludność ruska. Muszą powstawać więc jaknajprędzej nowe polskie parafje a w budżecie państwowym i samorządowym muszą się znaleźć na to pieniądze, a nadto muszą być zwiększone dotacje państwowe i samorządowe **na budowanie nowych kościołów i kaplic polskich.** Kościoły zaś rzymsko - katolickie w czasach zaborczych zabrane na użytek greko - katolików winny być drogą ustawową odebrane Rusinom i zwrócone prawym właścicielom.

Ludność polska domaga się od kompetentnych czynników **utworzenia rzymsko - katolickiego biskupstwa w Tarnopolu.**

OCHRONA ZIEMI POLSKIEJ

2) Ziemia Polska i chłop polski stanowi główną siłę Narodu Polskiego. A więc obowiązkiem naszym jest dbać o to, **aby ziemia polska z rąk chłopa polskiego nie uciekała,** a nadto by parcelowana ziemia wielkiej własności znalazła gospodarza li tylko Polaka. Musimy więc udzielić wydatnej pomocy rolnikowi polskiemu, by podnieść jego dobrobyt, **gdyż zdrowy i zadowolony a silny gospodarczo chłop polski jest najważniejszą podstawą potęgi Państwa Polskiego,** a w szczególności:

a) umorzyć długi w Państw. Banku Rolnym dla osadników Polaków,

b) naprawić błędy dotychczasowej parcelacji, przez złączenie terytorja'ne gospodarstw osadniczych tj. potworzenie **zwartych a nie rozrzuconych kolonij polskich,** aby osadnicy Polacy czuli się silnie moralnie i fizycznie.

c) rozpocząć planową akcję nad podniesieniem gospodarczem chłopa polskiego i to tak silną, aby on stał się czynnikiem atrakcyjnym, przyciągającym ludność ruską do Państwa Polskiego.

ODŻYDZENIE HANDLU I MIAST

3) Bezrobotne rzesze polskich robotników i biednych chłopów muszą znaleźć odpowiednio wynagradzaną pracę i to jaknajprędzej, w nowych warsztatach przemysłowych rzemieślniczych i handlowych, które muszą powstać w naszych miastach oparte na kapitale wyłącznie polskim. Dlatego też miasta nasze muszą zmienić swój charakter. **Miasta i miasteczka na terenie województwa tarnopolskiego muszą stać się naprawdę polskiemi. Skończyć się musi rozrost materjalny żydostwa kosztem ludności polskiej.** Nie chcemy więcej widzieć upadających sklepów polskich, a na ich miejsce powstających sklepów żydowskich, lecz chcemy by ilość sklepów polskich rosła, by kamienice i domy przechodziły w ręce polskie. By udział ludności polskiej w życiu gospodarskiem miast i miasteczek stał się jak najprędzej decydującym.

Domagamy się od władz skarbowych i innych, aby **ograniczyły ilość wydawanych koncesji żydom,** które dziś są wydawane nieproporcjonalnie do ilości ludności żydowskiej, z krzywdą i uszczerbkiem dla narodu polskiego. Zewrzeć się musi i skupić w wielkim porywie duchowym cały naród polski tu na Ziemi Czerwieńskiej, gdyż ostatni już czas przejść do wyraźnej a odważnej ofenzywy, **celem zdobycia miast, jako najważniejszych ognisk życia narodowego.**

O KULTURĘ I SZKOŁY POLSKIE

4) Naród Polski od zarania swych ruchów był **ostoją kultury zachodniej** i na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej walczył skutecznie z cywilizacją bizantyjsko - wschodnią niosącą rozkład i zgniliznę. Swą kulturę znaczył tysiącami ofiar, najlepszych swoich synów i dzisiaj w odrodzonej i wolnej Ojczyźnie musi Naród Polski zapewnić swój wpływ kulury i cywilizacji przyszłym pokoleniom. Nie może więc na żadnym skrawku Rzeczypospolitej a tem bardziej na Ziemi Czerwieńskiej rozwijać się sztucznie kosztem kultury polskiej cywilizacja wschodnio - bizantyjska, przejawiająca się w ruchu ukraińskim. **Kształcić się więc musi ludność polska i ruska na tym terenie w szkołach na wzorach polskich.**

5) Uważamy, że liczba szkół polskich na terenie województwa tarnopolskiego jest nie wystarczająca. A w szczególności domagamy się reaktywowania Polskiej Szkoły Rolniczej w Zagrobeli, zamiany Szkoły Handlowej T. S.L. w Tarnopolu na Gimnazjum Handlowe, stworzenia Liceum Handlowego oraz założenia specjalnej bursy, w którejby znalazło pomieszczenie przynajmniej 100 synów biednych Polaków bezpłatnie lub też tylko za niską opłatą.

Przeciwko wszelkim pomysłom jakiejkolwiek ukrainizacji szkół polskich najnajenergiczniej protestujemy.

6) Zebrani stwierdzają, że naczelną ambicją polskiej inteligencji na Kresach powinno być przewyższenie intensywnością swej pracy społecznej kulturalnej i gospodarczej wśród ludu polskiego pracy stowarzyszeń i związków ukraińskich.

Jak to było w Radzyniu

Co myśleć o „rozłamach" w Stronnictwie Narodowem

Od wczesnej wiosny bieżącego roku pojawiają się raz po raz wiadomości o rozłamach w Stronnictwie Narodowem. Wśród triumfującego głosu trąb i cymbałów rozgłasza je prasa sanacyjna, roznosi je po kraju radjo, puszcza je w szeroki świat PAT-ieżna. Wyobrażam sobie, że przeciętny człowiek. nie zajmujący się polityką, musiał już sobie nieraz mówić: Ciekawe, że tam jeszcze coś zostało do nowych rozłamów... No, ale teraz to już zapewne koniec, bo gdzie nic niema, tam — poza algebrą i budżetem — nic już chyba nie odejmie.

Temu przeciętnemu człowiekowi, nie zajmującemu się polityką, opowiem dziś historję, która mu niejedno wyjaśni. Tak dla przykładu. Będzie to historja o jednym z tz. rozłamowców. Warto ją opowiedzieć, bo dość typowa, a można opowiedzieć bo bardzo ludzka. Trudno twierdzić, aby bohaterowi przynosiła zaszczyt, ale też — w przeciwieństwie do niektórych innych podobnych wypadków — nie dyskwalifikuje go jako prywatnego człowieka i nie wyciska mu haniebnego piętna na czole.

P. Sz. zajmował w organizacji S. N., mianowicie w Sekcji Młodych, w swoim powiecie wysokie stanowisko. W czerwcu — po ogłoszeniu rozporządzenia o obozach koncentracyjnych — został aresztowany i spędził czas jakiś w więzieniu w Lublinie. Po uwolnieniu napisał do tamtejszego prezesa Zarządu Wojewódzkiego S. N. list następujący:

Szanowny Panie Prezesie!

Proszę mnie wykreślić z listy członków Zarządu Wojewódzkiego S. N. **ponieważ nowe ustawy i rozporządzenia uniemożliwiają mi dalszą pracę polityczną.** Dziękuję za serdeczną opiekę w więzieniu.

Usunął się tedy p. Sz., ale po jakimś czasie zgłosił się znowu i wrócił na swe stanowisko. Nie na długo. Odszedłszy do Związku Młodych Narodowców, ogłosił w „Czuwamy" artykuł, w którym umotywował ten krok trzema przyczynami: 1) Stronnictwo ma za mało radykalny program społeczny (p. Sz. należy do rodziny ziemiańskiej). 2) Stosunek Stronnictwa do armji nie jest wyraźnie określony. 3) **Nie następuja zmiany w kierownictwie Stronnictwa.**

Naturalnie w prasie sanacyjnej huczek i jubel. Za p. Sz. pójdzie cały powiat Radzyński, może całe Podlasie! Rzeczywiście nowy „młody narodowiec" puścił się w podróż, aby jednać zwolenników i mówił kolejno z wszystkimi kierownikami Sekcyj Młodych. Przy tej sposobności wygadał się parokrotnie, że ZMN jest organizacją tymczasową, bo z nowym rokiem p. Prystor ma przystąpić do zorganizowania nowego, wielkiego stronnictwa, w którego szeregi wstąpią jego członkowie.

Ani jeden z dawnych podwładnych nie poszedł za dawnym przełożonym. Pokazało się, że p. Sz. znaczył coś jako członek S. N. Jako „młody narodowiec" został sam, jak palec. Postanowił jednak spróbować wiecu w Radzyniu. Miejscowe władze — czy to przez nieporozumienie czy z obawy awantur — odmówiły pozwolenia. Otrzymał je natychmiast, zwróciwszy się do M.S. W. Lecz dawni koledzy z S. N głośno zapowiedzieli, że.. przyjdą. W oznaczonym dniu zebrało się nieco publiczności, lecz policja oświadczyła, jej, że wiecu nie będzie, gdyż p. Sz. telefonował do starostwa, że nie przyjeżdża.

Jest stale powtarzającym się obja-

wem, że owe szumnie urbi et orbi głoszone rozłamy obejmują wyłącznie oficerów. Szeregowcy twardo stoją w miejscu i liczba ich ustawicznie rośnie. Proces ma tedy dla S. N. znaczenie oczyszczające. Odchodzą karjerowicze i jednostki słabe, tłum stoi murem, pomnaża się — i tak będzie się działo aż do ostatecznego zwycięstwa.

W. T.

Z kraju

Zwolnienie z więzienia 3 radnych narodowych w Łodzi

Wychodząca w Łodzi sanacyjno-żydowska „Republika“ donosi, że prokurator przy sądzie okręgowym wystosował do prokuratora przy sądzie apelacyjnym w Warszawie wniosek o **zwolnienie z więzienia ośmiu członków Stronnictwa Narodowego i pozostawienie ich na wolnej stopie do czasu rozprawy.**

W związku z tem w niedzielę wieczorem **zostali zwolnieni trzej narodowi radni miejscy z mec. Kowalskim na czele**, którzy od przeszło pół roku byli więzieni w więzieniu śledczem w Sieradzu. Zwolnienia pozostałych narodowców z więzienia w Łęczycy oczekują w najbliższych dniach.

KRONIKA BRZOZOWSKA

„Wybory“ w Przysietnicy

W Przysietnicy przy t. zw. „wyborach“, był i w Izdebkach. W tym celu zacytujemy jeszcze raz § 7 ustęp 3 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 3. listopada 1934 r. który niedwuznacznie postanawia: „Karta do głosowania powinna zawierać **nazwisko tylko jednego kandydata.** Jeżeli karta zawiera nazwiska dwóch lub więcej kandydatów, uwzględnia się jedynie jedno nazwisko umieszczone na pierwszem miejscu karty do głosowania“ — jak na łopacie. Tymczasem w Przysietnicy niktórzy radni gromadzcy wpisali na karcie do głosowania nazwiska **dwóch kandydatów** Michała Kondoła i Marcina Soboty, a przewodniczący zebrania wyborczego Kochanowicz — lustrator Wydziału Powiatowego **uznał to za prawidłowe.** Przytem po stwierdzeniu quorum obecnych radnych gromadzkich nie odczytał wyborcom przepisów regulaminu, jak wymaga ustawa. Radny gromadzki Michał Pietryka zauważył, że rozporządzenie nie pozwala uwzględniać nazwisk dwóch kandydatów na karcie do głosowania, lecz przewodniczący Kochanowicz rzekł: „źle pan czytał ustawę“.

Panie Kochanowicz! możeby p. prokurator rozstrzygnął tę sprawę, kto lepiej czytał i rozumiał regulamin — pan, czy chłop Michał Pietryka.

W wyniku takiego głosowania „wybranym“ został na sołtysa Michał Kondol, który w czasie wojny z bolszewikami! czmychnął z szeregów Wojska Polskiego.

Na rzecz M. Kondoła jako sołtysa, mocno zaangażował się radny gromadzki Jan Kuźniar, zapraszał w pojedynkę konferował i konferował, przedstawiając, co za szczęście spadnie na Przysietnicę gdy sołtysem zostanie M. Kondol. Co łączy te duszyczki, jeszcze omówimy. Jan Kuźnar chciałby siedzieć na dwóch stołkach Narodowcom prawi, że musi się wysługiwać sanacji bo szwagier jest posterunkowym P. P.

Do „wyboru“ sanacyjnego sołtysa przyczynił się w dużej mierze radny gromadzki Wróbel — „człowiek interesu“, jak go nazywają. Firmuje Str. Ludowe w Przysietnicy. Zatem do wiadomości p. posła Pawłowskiego.

Wyborcy wnieśli protest przeciwko „wyborom“.

—o—

Księdzu katechecie pokazał drzwi...

Niekulturalny występ kierownika szkoły w Kamionce Strum.

Donoszą nam z Kamionki Strumiłowej Kierownikiem tut. Państwowej Szkoły Rzemiosł jest p. Malherbe, ongiś członek PPS., dziś sanacyjny luminarz. Dzięki temu „działaczowi“ uczniowie wymienionej Szkoły w liczbie 90 są od początku roku szkolnego pozbawieni nauki religji. Fakt ten jest o tyle bardziej jaskrawy, że jakkolwiek w szkole niema wymaganej ustawą liczby 12 uczniów obrządku gr.-kat., mimo to katecheta ruski może udzielać nauki tej religji w pełnym wymiarze godzin.

P. Malherbe nie chciał uznać misji kanonicznej, danej przez Władzę duchowną miejscowemu ks. Wikaremu i gdy ten zjawił się w szkole — pokazał mu drzwi! To niesłychane wystąpienie kierownika Szkoły, będące i naruszeniem postanowień Konkordatu i zniewagą kapłana, wywołało wśród katolików Kamionki i powiatu zrozumiałe oburzenie.

Niewątpliwie Kuratorjum O. S. L., które zajęło się bezprawnem i niekulturalnem postąpieniem p. Malherb'a, wyciągnie z tego konsekwencje.

—x—

Rozłam w śląskiej P.P.S.

W śląskim okręgu PPS. nurtują od dłuższego czasu fermenty na tle różnic w zapatrywaniach między władzami partyjnemi, a „dołem“ na taktykę polityczną partji, a w szczególności na kwestję t. zw. „jednolitego frontu“ socjalistów z komunistami. Nieporozumienie i towarzyszący mu upór jest tak wielki, że równa się powolnemu rozkładowi PPS na Śląsku.

Okręgowy Front Robotniczy zgodnie ze stanowiskiem Centralnego Komitetu i II. Międzynarodówki wypowiedział się zdecydowanie **przeciw „jednolitemu frontowi“**, uważając akcję w tym kierunku za manewr Moskwy, zmierzający do rozbicia socjalizmu. Nie zmieniły władze PPS swojej decyzji, gdy ostatnio Międzynarodówka socjalistyczna po nieudałem porozumieniu z komunistami pozostawiła poszczególnym sekcjom krajowym wolną rękę. Władze PPS zaznaczyły tylko, że o ileby do tworzenia takiego frontu przyszło, należy do niego podchodzić od strony socjalistycznej, a nie komunistycznej.

Z tem stanowiskiem **nie chce się pogodzić „dół“ partyjny,** który w „jednolitym froncie antyfaszystowskim“ widzi ochronę swych klasowych interesów. Na tym tle powstał rozłam, w wyniku którego **utworzyła się Robotnicza Partja Socjalistyczna** i powstają bunty poszczególnych placówek. Nie oglądając się na OKR i CKW placówki **zawierają sojusz z „lewicą robotniczą“ czyli komunistami**, wypowiadając temsamem posłuszeństwo władzom partyjnym. Zbuntowały się dotąd z ważniejszych Szadej-Piekary z 7 filjami, placówka w Katowicach, Siemianowicach, W. Hajdukach, Jaworzu itd. Placówki te nie opuszczają wprawdzie PPS ale istotnie przechodzą pod wpływy skrajnie radykalne, zmierzające do zagwożdżenia we własnym domu pepesowskich gospodarzy.

Sporo członków wyrywa PPS-nej RPS. Są jednak i tacy, którzy opuszczają szeregi pepesowskie i oglądają się na prawo. Tych „błądzących“ jest coraz więcej, zwłaszcza w olbrzymiej rzeszy bezrobotnych. Dużo z nich **wstępuje do obozu narodowego,** część zaś zamierza utworzyć „narodową“ partję socjalistyczną (Chorzów), niewiadomo, czy odpowiednik rozwiązanej w maju „Błyskawicy“. I wreszcie, jak to dzisiaj jest w modzie na lewicy, lepiej ustosunkowani socjaliści przechodzą do sanacji.

Ten rozkład świadczy dobitnie o kryzysie światopoglądu socjalistycznego. W tem tkwi istotna przyczyna rozkładowych fermentów, wobec których bezsilnymi są partyjni przywódcy.

Sanacyjni „handlarze sławy“ w Jaśle

Niespodziewany zmierzch dwóch luminiarzy

Onegdaj doniósł korespondent kołomyjski „Kurjera“, że ze Zw. Legjonistów w Kołomyi „wycofało się“ aż 40 rzekomych legjonistów. Był to rezultat zarządzonej kontroli dowodów służby w formacjach legjonowych.

W świetle tej wiadomości ostro zarysowują się sylwetki tak licznych w obozie sanacyjnym „handlarzy sławy“. Przypisują oni sobie mnóstwo rzekomych zasług, często legitymują się swoim udziałem w legjonach i najczęściej dopiero zwykły przypadek pozwala na zdemaskowanie ich rzeczywistej przeszłości.

Przytoczona niżej korespondencja zajmuje się właśnie jednym z takich handlarzy sławy. — **Red.**

Na terenie jasielskiej sanacji dużą rolę odgrywał adw. Józef (?) Schoenborn. W czasie wojny pracował przy dostawach mięsa u Ruckera, karabinu nie widział, a kiedy zrobiła się sanacja, został przy ludzkiej pomocy prezesem BBWR. w Jaśle.

Ciężkie to były chwile jego panowania. Wszystkich usuwał, groził, rządził, trząsł, panował tak, że wreszcie przebrał miarę i naraził się nawet prawdziwym, a uczciwym legionistom. Wtedy ci wzięli się do roboty i „dyktatora“ sromotnie „wylali“, wykazując w przewodzie sądowym mnóstwo fałszywych jego doniesień i rozliczne, a niby urzędowe kłamstwa.

W tych dniach sąd partyjny BBWR z Krakowa wezwał urzędowo około 40 świadków, chcąc za wszelką cenę ratować tak cenny nabytek swej partji. Jednak zeznania już trzech panów były tak druzgocące, że śledztwo partyjne przerwano i panowie sędziowie odjechali z nosami na kwintę. Dwie tylko damy zgłosiły się jako wierne spólniczki „ideologji“ p. Schoenberna: Eraitmajerka i Żelazna. Kiedy jednak odsłoniło się całe bagienko, zawiedzione i zranione w swych uczuciach, zgłosiły nawet po całonocnem płaczu ochotę wyjazdu do Krakowa, by naprawić wiele fałszywych doniesień, a między innemi, by restytuować i przywrócić do urzędowania rejenta Gutwińskiego, usuniętego i rzuconego na pastwę nędzy przez ich wspólne a fałszywe doniesienie. Teraz gnębią je wyrzuty sumienia.

*

W tych dniach również urzędowo przeniesiono po przeprowadzonem śledztwie dyscyplinarnem tut. naczelnika poczty **Worka** do okienka w Tarnowie. Był to tak gorliwy sanator, że przeszedł gorliwością nawet p. Schoenborna. Pocztowcy bali się go jak ognia, całe popołudnie wszyscy na wyścigi uprawiali wszelkie sporty, należeli do wszelkich organizacyj sanacyjnych, płacili wysokie kary za każde niejawienie się na licznych świętach i pogadankach rodziny pocztowej, musieli tak grać, jak kazał pan naczelnik. Kto się sprzeciwił szedł „w odstawkę“ lub przenoszono go bo pan naczelnik jawnie powoływał się na „plecy“ w Ministerstwie.

Naturalnie w mieście wybierano jednogłośnie pana Worka do wszystkich instytucyj, bo to ważny nabytek.

— Ten się nam udał, powtarzali sanatorzy i gorliwe sanatorki, ich żony.

Tymczasem pan naczelnik przewrócił się sromotnie na jednym cichym urzędniczku, który wprost do Ministerstwa doniósł o różnych brzydkich nadużyciach pana naczelnika, co spowodowało jego „przeniesienie“ do Tarnowa. Na pocztowcach jasielskich zemścił się p. naczelnik okrutnie, bo sam pomieścił w Ikacu notatkę, że „Rodzina pocztowa“ żegnała go z płaczem.

A na sanację jasielską pad. popłoch. Ogół jednak poweselał nabrał otuchy i obecnie rzuca sobie pytanie: kto też następny wyleci?

Potok.

—x—

KRONIKA LUBELSKA

AUDYCJA MUZYKI KOŚCIELNEJ W KATEDRZE. Dnia 2 grudnia, staraniem ks. kan. Wł. Mentzla odbył się koncert religijny. W koncercie wzięły udział chór kleryków seminarjum, chór katedralny i dyr. p. W. Drudziński.

KRONIKA KOŁOMYJSKA

„Strzelec“ kołomyjski i kukurudza

Pierwszy akt głośnej **„afery kukurudzianej“** dobiegł końca. Zapadł wyrok, przeciwko któremu prokurator zapowiedział odwołanie, sprawa więc przejdzie do wyższej instancji.

Niektóre momenty 5-dniowego przewodu sądowego, dawały **bardzo wiele do myślenia.** Jak to już zaznaczył w sprawozdaniu nasz korespondent, ogólnie **dziwiła** obecność na sali rozpraw **p. Miecia Bratkowskiego,** kierownika magazynu tytoniowego. **Dociekano i szukano** powodu, dlaczego p. Bratkowski podczas godzin **urzędowych** przebywa nie w magazynie, ale w sądzie. Nie był ani oskarżonym ani świadkiem. A co ma tytoń do kukurudzy?

Dla wyjaśnienia tej zagadki przysłuży się fakt, że p. **Bratkowski** jest powiatowym **prezesem związku** strzeleckiego w Kołomyi, zupełne zaś rozwiązanie dał w swem przemówieniu obrońca osk. Stefana Bohosiwicza p. Gürtler.

Mianowicie w **wykazie dochodów i rozchodów**, odnoszących się do sprzedaży tej kukurudzy, przeznaczonej dla „głodującej Huculszczyzny“, który przedstawił Trybunałowi jeden ze świadków, adw. Gürtler wskazał na **arcyciekawą pozycję. Oto z dochodów uzyskanych ze sprzedaży, wypłacono kwotę 150 zł. na rzecz miejscowego związku strzeleckiego.**

Przewód sądowy nie wyjaśnił jednak **z jakiego tytułu związek strzelecki partycypował w dochodach,** które powstały z humanitarnej akcji dostarczenia przez Wydział Powiatowy kukurudzy okolicom, dotkniętym nieurodzajem?! **Wie o tem** niewątpliwie powiatowy prezes związku strzeleckiego p. **Miecio Bratkowski,** pozatem kierownik magazynu tytoniowego. I w tej jego wiedzy należy szukać **przyczyny,** dlaczego opuścił swe biuro, a posępnie, lecz z widocznem zainteresowaniem przysłuchiwał się rozprawie!

I słyszał zapewne **przemówienie prokuratora** p. Wassermanna, który, popierając oskarżenie i domagając się surowej kary, czyny oskarżonych nazwał **„żerowaniem na biednej i głodnej ludności huculskiej“!** Czyny oskarżonych.

W kołach zbliżonych do związku strzeleckiego twierdzą, że p. prezes **Bratkowski rezygnuje** z swego stanowiska, a wyczekiwana ta rezygnacja **będzie przyjęta.**

Natomiast p. Wł. Przybylski, prezes oddziału kołom. związku legj. przesłał nam list stwierdzający, że p. Bratkowski „został do zw. „zapisany“ przed 2 laty, pełnił funkcje członka i zast. kierownika sekcji Bratniej Pomocy. Do związku należał i nadal należy“.

Czy nam to przeszkadza?

r. t.

CO DZIEŃ NIESIE?

11 GRUDNIA Wsch. sł. 7 g. 12 m. Zach. sł. 16 g. 22 m.	**Wtorek** Damazego Środa Aleksandra

Gdzie i co kupię?.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI

Wtorek 11. 12. g. 7.30 „Rozkoszna dziewczyna.“ Abon 9.

Środa 12. 12. g. 7.30 Koncert na rzecz Rodziny Sierocej.

Czwartek 13. 12. g. 7.30 Rozkoszna dziewczyna“ Abon 9.

TEATR ROZMAITOŚCI

Wtorek 11. 12. g. 7.30 Igraszki muzyczne Abon 10.

Środa 12. 12. g. 7.30 Pod zarządem przymusowym. Abon 8.

Czwartek 13. 12. g. 7.30 Igaszki muzyczne Abon 10.

REPERTUAR FILHARMONJI LWOW.:

Poniedziałek 17. 12. I Koncert Symfoniczny pod dyrekcją W. Berdjajewa. Solista: Imre Ungar.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: Karioka Dolores del Rio.
ATLANTIC: „Maskarada“.
COLOSSEUM: „Wszystko żart“ oraz rewja.
CASINO: Jean Harlow. Stworzona do całowania.
CHIMERA: „Tygrys-morderca“.
GRAŻYNA: „Żona na jedną noc“ oraz występ zespołu bałałajkowego.
„KOPERNIK“: „Wiosenna parada“.
MARYSIEŃKA: „Cienie Brodwayu“ oraz rewja „Dzieje śmiechu“.
MUZA: Synowie pustyni‘ Flip i Flap.
PALACE: „Pieśń zdobywa świat“. Józef Schmidt.
PAN: I. Ci Dwaj... Ta Trzecia. A. Czwarty z Rogami. II. Możżuchin jako Casanowa.
PASAŻ: „Zemsta dr. Fu-Manchu“ oraz rewja.
RAJ: „Pieśniarz Warszawy“ E. Bodo
STYLOWY: „Niebieskie ptaki“ oraz rewja „Co w śniegu piszczy“.
ŚWIT: „Zakazana melodja“ z Jose Moj cą i „Biały ślad“.
WANDA: „Prokurator Alicja Horn“ i Teodozja Sewastopol.

—o—

KOMUNIKATY TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI gra dziś o godz. 7.30 wieczorem świetną, pełną najpiękniejszych piosenek, tańca i humoru komedję muzyczną Benatzky‘ego „Rozkoszna dziewczyna“.

Jutro w Teatrze Wielkim Koncert na rzecz Rodziny Sierocej.

W czwartek „Rozkoszna dziewczyna“.

TEATR ROZMAITOŚCI gra dziś o godz. 7.30 wieczorem świetną sztukę Ronalda Mackenzie „Igraszki muzyczne“.

Jutro „Pod zarządem przymusowym“.

NAJBLIŻSZE PREMJERY. Próby świetnej farsy Wł. Smólskiego „Błędny bokser“ dobiegają końca. Sztuka ta ukaże się w końcu bieżącego tygodnia na scenie Teatru Rozmaitości.

Równocześnie w pełnym toku próby „Zemsty“ Aleksandra Fredry, w zupełnie nowej nadzwyczaj oryginalnej inscenizacji oraz „Pastorałek“ L. Schillera.

Kronika lwowska

Jak wygląda budżet Izby Rzemieślniczej

(g) Przed kilku tygodniami stwierdziliśmy, że lwowska Izba Rzemieślnicza jest zupełnie odcięta od świata. Nikt nie wie, co się w tej instytucji dzieje, jaki się przygotowuje program dla ratowania zniszczonego doszczętnie rzemiosła, jakiemi drogami zmierza się do wydobycia z nieszczęść tysięcy rodzin rzemieślniczych, uwolnienia warsztatów od niezdrowej konkurencji fuszerów, itd. Przed kilku tygodniami w największej tajemnicy przygotowano i uchwalono budżet lwowskiej Izby Rzemieślniczej. Zaledwie kilka cyfr z tego elaboratu dostało się w drodze prywatnej do jednego z miejscowych tygodników — resztę przyciśnięto ciężarem tajemnicy.

Budżety instytucyj społecznych nie są tajemnicą podwórek. Wszak budżety swoje podają do wiadomości publicznej i państwo i Izby Przemysłowo - Handlowe i Izby Rolnicze i Instytucje Ubezpieczeń Społecznych i banki, od Banku Polskiego począwszy. Nikt z tej najważniejszej czynności nie robi jakiejś niezbadanej zagadki. Jedynie Izby Rzemieślnicze a przedewszystkiem lwowska Izba Rzemieślnicza, tak daleko posunęła konspiracyjną akcję, że zakonspirowała nawet swój budżet tegoroczny.

Czyżby naprawdę ta instytucja, utrzymująca się z wpływów publicznych rzemieślnika miała coś do ukrywania?

Chcemy wierzyć, że władze Izby Rzemieślniczej ocenią nowe intencje i zechcą łaskawie przesłać nam budżet bieżący, byśmy go mogli zkolei przekazać do wiadomości szerokim masom rzemieślniczym.

Koncert muzyki religijnej

(W dwusetną rocznicę śmierci kompozytora ks. Gorczyckiego)

Koncert muzyki religijnej, który się odbył w niedziele w kościele św. Elżbiety — staraniem Małop. Związku Pol. Tow. Muzycznych i Śpiewaczych, poświęcony był działalności księdza - muzyka Grzegorza: Gerwazego (Gabrjela — według historji prof. Reissa) **Gorczyckiego,** długoletniego kierownika kapeli Rorantystów w katedrze wawelskiej. Nieznaną jest dokładna data jego urodzin.

Studja muzyczne pobierał w Pradze a po otrzymaniu święceń kapłańskich w r. 1694 został wikarjuszem katedralnym i odtąd szybko osiągał godności kościelne — aż do godności kanonika kollegiaty w Skalmierzu.

Głęboka wiedza muzyczna i talent kompozytorski — obok niezwykłej prawości charakteru — sprawiły, że do śmierci (1734 r.) piastował urząd dyrygenta słynnej kapeli, dla której komponował utwory wyłącznie religijne. Były to msze św., motety i pieśni, odznaczające się niezwykłą powagą stylu, melodyjnością i monumentalnością. Z rękopisów jego zachowało się do naszych czasów około 36 kompozycyj, z których kilka wykonano w czasie niedzielnego koncertu.

* * *

Pomysł urządzenia koncertu muzyki religijnej w kościele, do którego dostęp mają wszystkie sfery ludności — okazał się naprawdę chwalebnym. Kościół bowiem zapełnił się po brzegi tymi, dla których piękna, poważna muzyka jest naprawdę czemś niedostępnem, a którzy w głębokiem skupieniu wysłuchali wysoko wartościowych produkcyj! Nadmienić trzeba, że wstęp był wolny, a tylko na budowę ołtarzy zbierano dowolne datki. Prawda, że surowa i poważna muzyka kościelna w dzisiejszej epoce jazzowej mało liczy zwolenników, że wielu nie nawykło do słuchania poważnych kompozycyj, opartych o technikę imitacyjną starego stylu, niemniej jednak koncert niedzielny zmusił wszystkich słuchaczów do głębokiej kontemplacji i odczucia, że w muzyce zamknąć można gorącą modlitwę i wdzięczność duszy, wznoszącej się ku Stwórcy.

* * *

Zasługa wywołanego nastroju przypada też w znacznej mierze wykonawcom. Utwory wykonane przez chór męski „Syrena“ (Gaude Mater i niedokończone Ave Marja) i motet, odśpiewany przez „Lutnię“ — brzmiały w akustycznym kościele jędrnie i wyraźnie. Obaj dyrygenci (Dr. **Schmidt** i p. **Kołaczkowski**) dołożyl naprawdę dużo starań, by praca chórów nie poszła na marne.

„Missa Paschalis“ — wykonana przez połączone chóry miesz. (P.T.M.., Lutnia i chór parafjalny św. Elżbiety) pod mistrzowską batutą Dr. A. **Sołtysa,** była punktem kulminacyjnym, uwydatniającym talent ks. Gorczyckiego i wartość jego dzieła, z którego dyrygent wydobył maximum piękna i efektów wokalnych.

A wreszcie koncert organowy (Händla), wykonany na przepysznym instrumencie przez doskonałego organistę prof. M. Woźnego — dopełnił całości piękna.

Wartoby się zastanowić nad częstszem urządzaniem tego rodzaju audycyj, aby i tym „maluczkim“ dać możność poznawania płodów poważnej i godziwej pracy twórców i wykonawców.

W. Hausman

W ADMINISTRACJI NASZEJ ZŁOŻYLI:

Na czesne dla narodowej młodzieży akademickiej: Wanda Nowosielska, Kołomyja zł. 1; Wanda Górska, Kopyczyńce — zł. 10; Marja Bemowa zł. 5; N. L. zł. 3; Marja Knotzówna zł. 2; Marja Czemeryńska zł. 2; Ibj. Kw. zł. 10; K. Ohorcki zł. 5 Jadwiga Twarecka zł. 10, Franciszek Wierzbicki zł. 5; Stefan Br. zł. 20; Narodowa Org. Kobiet z Rohatyna zł. 10; Walewska, Rohatyn zł. 10; Dr. T. H. zł. 2; Marjan Dydyński zł. 5; Adamowie Witekowie, Mościska zł. 10; ks. F. W. zł. 10; Jadwiga Bubella Lwów zł. 5; Zygmunt i Helena Pakoszowie, Lwów zł. 10.

Na fundusz prasowy: Woźnica Władysław zł. 1, Fischer Zygfryd zł. 1, Porembalski Jan, Przemyśl zł. 1.

KONCERT UCZNIÓW PROF. L. MUENZERA

Świetny pedagog i wirtuoz prof. L. Müenzer zaprezentował w sali koncertowej dwie doskonale przygotowane uczenice-pianistki R. Himmel i H. Handwerker, oraz 12-letniego Maksa Striksa. Ogólną cechą tych młodych koncertantów jest zarówno doskonale opanowana technika gry, jak i duża zdolność przyswajania sobie wskazywanego przez profesora sposobu artystycznego wykonania opracowanego utworu. Zaletą tych koncertantów jest też prawie zupełne opanowanie nerwowe co zwłaszcza uderzyło u małego Striksa, grającego z widocznem zamiłowaniem, werwą i finezją.

Program koncertu stał na wysokiej wyżynie, a koncertów fortep. Griega Schumanna i Mozarta, wykonanych przy artystycznym akompanjamencie prof. Münzera słuchało się z całą satysfakcją.

W. Hausman.

WIECZÓR ARTYSTYCZNY HARCEREK LWOWSKICH

Staraniem III-go lwowskiego hufca harcerek, odbył się 7 bm. w auli Zakładu im. Zofji Strzałkowskiej **„Wieczór poezji, śpiewu i tańca“.** Wieczór rozpoczęto odśpiewaniem pieśni przez chór Starszo - Harcerski pod kierownictwem p. Fr. **Rylinga.** Następnie pni Ewa **Bonacka** zachwyciła młodą publiczność pełnem wdzięku wykonaniem starych polskich piosenek. Huragan śmiechu i oklasków wywołał występ pana Józefa **Wieszczka,** znanego z Polskiego Radja.

Część poważniejszą stanowiły dźwięcznie i prześlicznie odśpiewane przez p. Walerję **Jędrzejewską** pieśni i świetna recytacja artysty Teatru Wielkiego p. **Bobrowskiego.** Wieczór zakończył huczny kujawiak VII-ej drużyny harcerskiej. Wieczór odznaczał się wysokim poziomem artystycznym.

ODCZYT DRA KOSIBY O WYPRAWACH GRENLANDZKICH

Staraniem Ak. Koła Geografów U. J. K. we Lwowie we wtorek, 11 bm. o godzinie 18-ej, w sali Collegium Maximum U. J. K. (nowy gmach, wejście od ul. Kościuszki 9) **Dr. Aleksander Kosiba, jedyny polski uczestnik wyprawy duńskiej na Grenlandję** w r. 1934, wygłosi odczyt pt.: **„Ostatnie wyprawy grenlandzkie prof. A. Wegenera“.**

Odczyt ilustrowany będzie licznemi przeźroczami. Bilety wstępu po 50 gr. — dla młodzieży po 25 gr. można nabywać przy kasie już od godziny 16.30.

—o—

Zebrania towarzystw i organizacyj

— We wtorek 11 bm., godz. 18, w Instytucie Geologicznym UJK. (Długosza 8), zebranie naukowe **Pol. Tow. Przyrodników im. Kopernika.** Referat p. t. „Co wiemy o krzepliwości krwi“ wygłosi Dr. Herman Scheuring.

— W środę 12 bm., godz. 17, w sali XVI. UJK. (nowy gmach, II p.) odczyt p. t. „Zabytki kultury i sztuki grecko-rzymskiej na terenie ZSRR“ wygłosi staraniem **Koła Filologicznego Stud. UJK.** Dr. K. **Majewski.** Odczyt ilustr. będzie przeźroczami.

— W środę 12 bm., godz. 19, w lokalu własnym przy ul. Chorążczyzny 7, II p. (gimnazjum Słowackiego) **Pol. Stow. Kobiet z wyższem wykształceniem** urządza wieczór dyskusyjny o pracy naukowej kobiet, na podstawie: „Materjałów do bibljografji piśmiennictwa kobiet polskich“. — W dyskusji udział biorą pp.: Dr. Zofja **Hirschlerowa,** Janina **Kelles-Krauzówna,** Dr. Bronisława **Kokoszyńska,** Helena **Krzemieniewska** i Dr. Marja **Loriowa.**

— W czwartek, 13 bm. godz. 17, w Seminarjum Prof. Abrahama (stary gmach UJK., Mikołaja 4, I p.) zebranie **Wydziału historyczno-filozoficznego.** Mówić będą: Prof. Dr. Fr. **Bujak** i Doc. Dr. K. **Maleczyński.**

Zdarzenia i wypadki

(a) **SAMOBÓJSTWO NAUCZYCIELKI GIMNAZJALNEJ.** Wczoraj przedpołudniem targnęła się na życie dr. Ida Lothringer, nauczycielka gimnazjalna, która zamknęła się w łazience, poczem w wannie, wypełnionej gorącą wodą, przecięła sobie żyły u ręki i zażyła truciznę. Gdy domownicy weszli do łazienki, wszelki ratunek był spóźniony. Wymieniona przed rokiem usiłowała otruć się w jednym z hoteli krakowskich, została jednak wówczas odratowana. Powodem miały być sprawy rodzinne i familijne. Zwłoki przewiezione zostały do Instytutu Medycyny Sądowej.

(a) **WYPADEK ZATRUCIA GAZEM ŚWIETLNYM.** W czasie kąpieli zatruciu gazem świetlnym uległa Marja Makowska, żona urzędnika, zam. przy ul. Małachowskiego l. 2, w domu ZUPU. Pierwszej pomocy udzielił jej lekarz dyżurny Pogotowia.

(a) **OMDLENIE BEZROBOTNEJ-BEZDOMNEJ W BRAMIE RATUSZOWEJ.** — Wczoraj w godzinach porannych wezwano Pogotowie Ratunkowe do ratusza, gdzie w bramie omdlała jakaś kobieta. — Chorą, która popadła w omdlenie z powodu głodu i braku mieszkania oraz skutkiem wycieńczenia, okazała się Anna Mudrejko, bezdomna i bezrobotna robotnica, która głodowała od wielu dni. Pogotowie przewiozło ją do szpitala.

(a) **WRONY ROZDZIOBAŁY ZWŁOKI NOWORODKA.** W niedzielę wieczorem znaleziono na żydowskim cmentarzu przy ul. Pilichowskiej porzucone zwłoki noworodka, porzucone tam przed kilku dniami przez nieznaną kobietę. Część zwłok rozdzióbały wrony. Zachodzi podejrzenie, że „matka“ pozbawiła noworodka życia, a potem zwłoki porzuciła. Odstawiono je do Instytutu medycyny sądowej.

(a) **PRZYKRE ZAJŚCIE ULICZNE.** — Sprawa nieporozumień pomiędzy lekarzem dr. Romanem Dolnickim, a jego żoną Olgą od dłuższego czasu sporo zajęcia nastręcza organom policyjnym i sądom. Rozprawy sądowe na skutek skarg z obu stron rozpatrują daleko posunięte nieporozumienia, które doprowadziły zresztą już do separacji. W dniu wczorajszym oskarżyła w policji Olga Dolnicka męża swego o napad uliczny u wylotu ul. Halickiej, gdzie według doniesienia Dolnickiej mąż miał na nią napaść, podrapać i uderzyć. Ogromne zbiegowisko zebrało się na ulicy, komentując w dosadnych sło-

wach przykre zajście. Raz należałoby już nie dawać z siebie widowiska zarówno na sali sądowej, czy na ulicy ku zainteresowaniu gawiedzi.

(a) **KRWAWA AWANTURA ULICZNA.** Na przechodzącego ul. Halicką wczorajszej nocy Józefa Polańskiego, 35-letniego pomocnika handlowego napadła jakaś wielce podejrzana para, złożona z koryntjanki i jej „przyjaciela“, przyczem apaszowska dwójka poraniła ciężko Polańskiego nożami. Pogotowie przewiozło rannego do szpitala. Napastniczą parę aresztowano.

(a) **WŁAMYWACZE W KANCELARJI ADWOKACKIEJ.** Nieznani sprawcy skradli wczorajszej nocy z kancelarji adw. Dra Stanisława Dręgiewicza (ul. Szopena l. 4) dwie maszyny do pisania „Underwood“, wartości około 1000 zł.

KOMUNIKATY

„LEGENDA DOMOWA JAGIELLONÓW“. Taki tytuł nosi interesujący odczyt, który w czwartek, 13 bm., o godz. 19.30 wygłosi w sali Kasyna i Koła Lit.-Art. Prof. UJK Dr. Stanisław **Łempicki.** Bilety wcześniej u G. Seyfartha (Akademicka 6).

POKAZ DŹWIĘKOWYCH FILMÓW WŁOSKICH odbędzie się staraniem Towarzystwa „Dante Alighieri“ i Lektoratu języka włoskiego U. J. K. w środę, dn. 12 bm. o godz. 18 w sali Collegium Maximum Uniwersytetu J. K. (wejście od ul. Kościuszki 9).

Wyświetlone zostaną następujące filmy: 1) Inaugurazione di Sabaudia (Otwarcie świeżo zbudowanego miasta Sabaudji) 2) Nell'Agro Pontino redento (Zdjęcia z osuszonych bagien pontyńskich) 3) Nuovi aspetti di Roma (Widoki nowych dzielnic Rzymu), 4) Visita del Duce nelle Puglie (Podróż Mussoliniego do Pulji), 5) Monte Rosa (Zdjęcia z Alp włoskich). Zaproszenia służące jako bilety wstępu wydaje się w lokalu Tow. (Kopernika 3 I p.) codziennie w godz. 18—19.

I-szy WIECZÓR KAMERALNY poświęcony muzyce XX. wieku, odbędzie się w środę **12 grudnia**, 8.15 w sali Galicyjskiej Kasy Oszczędności, Jagiellońska 1. Program obejmuje Sonatę na skrzypce i fortepian Szymanowskiego, Suitę Rathausa i Sonatę na skrzypce i fortepian Debussy'ego w wykonaniu Prof. M. Bauera i Prof. A. Hermelina. Bilety do nabycia w księgarni Seyfartha Akademicka 6

32364

KONCERT W TEATRZE WIELKIM na rzecz „Rodziny Sierocej“ który odbędzie się w środę, 12 grudnia obudził najżywsze zainteresowanie w całym Lwowie, gdyż istotnie niezwykła to rzecz ujrzeć i usłyszeć jedego wieczora tak liczne grono wybitnych i ogólnie cenionych artystów, którzy obiecali łaskawie swój współudział — Szczegóły podają afisze. Bilety do nabycia jeszcze w Kasach teatralnych. (x)

Lwów — Ś. p. Czarnowskiemu

W ub. tygodniu odbyło się w sali Kasyna i Koła Literacko - Artystycznego posiedzenie „Obywatelskiego Komitetu dla uczczenia pamięci Ludwika Czarnowskiego“. Mała sala Kasyna zapełniła się szczelnie reprezentantami inteligencji i sfer artystycznych naszego miasta, co dobitnie świadczy o ogólne sympatji, jaką cieszył się ten przedwcześnie zmarły artysta i zasłużony dyrektor teatrów.

Po zagajeniu prez. Dr. I. **Dembowskiego,** sekretarz Komitetu p. **Nieprzewski** w krótkich słowach zdał sprawozdanie z dotychczasowej działalności Komitetu. W dniu 17. 2. br., jako w pierwszą rocznicę śmierci Czarnowskiego, została zakupiona przez Komitet uroczysta Msza św. żałobna w kościele Archikatedralnym, a na grobie Zmarłego został złożony wieniec z szarfami. Sekcja finansowa Komitetu wykazała żywą działalność, sprawozdanie z tejże sekcji zdał w treściwej formie p. Dr. J. **Poratyński.** Staraniem sekcji została wydana odezwa do społeczeństwa, wzywająca do zbierania funduszów na budowę grobowca dla śp. Ludwika Czarnowskiego na cmentarzu Łyczakowskim. Powyższa akcja dała dotychczas około 2.500 zł., z czego koszta wyniosły 500 zł., pozostałe 2.000 zł. na realizację zamierzeń Komitetu. Do budowy grobowca przystąpi Komitet w najbliższej przyszłości.

Jednym z najważniejszych postulatów Komitetu, zatwierdzonym jednomyślnie na poprzedniem zebraniu, jest wydawnictwo monografji o Ludwiku Czarnowskim. Red. Henryk **Zbierzchowski** imieniem sekcji wydawniczej Komitetu zabrał głos w tej sprawie, referując materjał już zebrany do wydawnictwa, a przedstawiający się b. ciekawie i obficie.

Wkońcu ukonstytuowała się sekcja „budowy“, w której skład weszli pp.: Dyr. M. **Guzecki,** Dr. J. **Poratyński** i r. W. **Włodzimirski.** Na zakończenie uchwalono zwrócić się do wszystkich posiadaczy List składkowych, którzy ich jeszcze nie zwrócili, z gorącym apelem o jaknajprędsze odesłanie ich z równoczesnem przekazaniem zebranych sum na konto Komitetu Nr. 926 w M. K. K. O. we Lwowie.

-x-

Kronika krakowska

Nowa obsada prezydjum Izby P. H.

Jak się dowiadujemy, sanacyjny Komitet obywatelski, — ten sam, który przygotowywał „wybory“ do Izby Przemysłowo-Handlowej, — obradował w ciągu niedzieli 9 bm. nad składem nowego prezydjum Izby, które ukonstytuuje się w ciągu stycznia przyszłego roku. Decydujących uchwał nie podjęto, jednak wysunięto jako kandydatów do prezydjum Izby Przemysł.-Handl. w Krakowie: **posła Brzozowskiego,** dyrektora jaworznickich komunalnych kopalń węgla, b. prezydenta m. Lwowa — na prezesa Izby, dalej **adw. dr. Merza,** radnego miejskiego i dotychczasowego członka zarządu Izby na wiceprezesa z grupy przemysłowej oraz **p. Kuhna,** radnego miejskiego, na wiceprezesa Izby z grupy handlowej.

Niespodzianką decyzji czynników sanacyjnych jest to, że **prezes Epstein,** który **do ostatnich czasów był uważany za wyłącznego kandydata na prezesa Izby obecnie nie został już wzięty w rachubę.**

Jak słychać, w związku z przekształtowaniem prezydjum Izby nastąpią także zmiany personalne w dyrekcji. Zmiany te mają dotyczyć w pierwszym rzędzie osoby dyrektora Mianowskiego, na którego miejsce jest upatrzony dotychczasowy wicedyrektor Dr. Rodzyński, prezes Rady grodzkiej BB.

Realności miejskie - przedsiębiorstwem deficytowem

Magistrat krakowski chce sprzedać domy czynszowe

Jak się dowiadujemy, miejskie domy czynszowe stały się w ostatnim czasie deficytowem przedsiębiorstwem gminy, wobec czego zarząd miasta postanowił wystawić je na sprzedaż.

Gmina posiada kilkanaście trzypiętrowych domów mieszkalnych, które były budowane w latach między 1922 a 1926, a więc w okresie największej mizerji mieszkaniowej w Krakowie. Chodzi tu o kompleks domów przy ul. Ujejskiego na Półwsiu Zwierzynieckiem, oraz przy ul. Kazimierza Wielkiego obok Parku Krakowskiego. Są tam mieszkania dwu i trzypokojowe bez komfortu, pozbawione łazienek, pozostawiające dużo do życzenia pod względem budowlanym i higjenicznym. **Wiele z tych mieszkań jest ciemnych, niektóre z nich z wylotami od ustępów do kuchni, z kamiennemi posadzkami w przedpokojach i td.**

Domy te budowane w pośpiechu i tanim kosztem mają słabe ściany, tak że wbicie gwoździa powoduje odrywanie się całych kawałków tynku. Początkowo był olbrzymi popyt na mieszkania magistrackie, jednak później w miarę wzmagania się ruchu budowlanego i budowy całego szeregu prywatnych kamienic odpowiednio położonych i komfortowo urządzonych, **lokatorzy domów magistrackich zaczęli masowo opuszczać realności miejskie, w których na dobitek czynsze mieszkaniowe utrzymały się na bardzo wysokim poziomie.**

Obecnie domy miejskie są masowo opuszczane przez lokatorów, co gminie m. Krakowa przysporzyło wiele kłopotów administracyjnych, oraz strat finansowych.

Z SALI SĄDOWEJ

„Podwójna miara...“

(s) Na marginesie moich sprawozdań z procesu dr. Schwiegera i jego naganiacza Schlaga raczył sprawozdawca z „Chwili“ zamieścić parę niewybrednych uwag, natury osobistej. Punktem wyjścia było podanie przezemnie jednego jedynego imienia i nazwiska pewnej pani, która przebywała w mieszkaniu matki dra Schwiegera, przy ul. Głębokiej, w chwili, gdy mieszkanie to opuszczała rzekoma Kindratowa, żegnając się z otoczeniem. Sam byłem inicjatorem niepodawania nazwisk pacjentek dr. Schwiegera i to ze względów zasadniczych. Do dziś byłem przekonany, że wymieniona przezemnie pani nie była pacjentką, a raczej należała do grona znajomych lub otoczenia matki, względnie rodziny Schwiegerów. Dopiero „Chwila“ odsłoniła mi charakter tej pani, o czem ja nie wiem. „Chwila“ upomina się przeto dla tej pani o prawa, jakie zastosowałem wobec „pacjentek“.

Proces Maczugi

(a) Donoszą nam z Rzeszowa:

W dniu dzisiejszym przed sądem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciw osławionemu bandycie, Władysławowi Maczudze, który przez cały rok bieżący niepokoił swemi zbrodniczemi występami ludność kilku powiatów środkowej Małopolski. Wśród dużego zainteresowania w mieście, proces przeciw bandycie wypełnił salę sądową po brzegi.

Rozprawę prowadzi s. Byszewski, jako wotanci zasiadają: s. Granowski i s. Michałowski, oskarżenie wnosi prok. Pattek, oskarżonego broni z urzędu adw. Samuel Wachspress. Po zagajeniu rozprawy i wylosowaniu sędziów przysięgłych, przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia.

Maczuga ubrany w nowy strój więzienny, stracił swą dawną butę, przedstawia typ człowieka zupełnie załamanego i zdradza w czasie czytania aktu oskarżenia widoczne silne zdenerwowanie. Po odczytaniu aktu obrona stawia wniosek o wyłączenie sądu rzeszowskiego, gdyż około sprawy Maczugi wytworzyła się specjalna atmosfera. Po naradzie trybunału wniosek został odrzucony.

Maczuga pozostaje pod oskarżeniem jednego tylko wypadku, tj. morderstwa ks. kan. Chmurowicza w Przybyszówce. W tej mierze przyznaje się jedynie do rabunku, a nie morderstwa i szeroko opowiada, iż był tylko pionkiem w ręku innych przestępców. W czasie napadu na plebanję stał na czatach w salonie. Pozatem podaje już znane szczegóły, dotyczące pobytu w więzieniu, ucieczki, dalszych występów bandyckich, których winę składa na Byka i innych towarzyszy i tych obciąża. Po pytaniach, zadawanych przez prokuratora, trybunał przystąpił do przesłuchania świadków

BEKONIARNIA KRAKOWSKA — URUCHOMIONA

Jak się dowiadujemy, pertraktacje dzierżawców bekoniarni z gminą m. Krakowa co do najmu zabudowań w rzeźni miejskiej doprowadziły do rezultatu na skutek czego bekoniarnia uruchomiła swoje agendy. Dzierżawcy przyjęli warunki gminy, która podwyższyła im czynsz miesięczny za wynajm objektów budowlanych o 60.000 zł. rocznie.

ZAMACH SAMOBÓJCZY W ARESZCIE

19-letnia Zofja Olszówna usiłowała popełnić samobójstwo przez podcięcie żył na lewej ręce. Rozpaczliwego kroku dokonała w aresztach policyjnych. Lekarz Pogotowia po opatrzeniu przewiózł ją do szpitala.

ZŁODZIEJE Z WORAMI MIĘSA W POTRZASKU

Wczoraj we wczesnych godzinach porannych dwóch osobników z worami naładowanemi mięsem, uciekając przed pościgiem policyjnym, schroniło się do piwnicy jednego z domów przy ul. Ujejskiego. Dozorczyni kamienicy, zauważywszy opryszków, zamknęła za niemi na klucz żelazne drzwi i zawiadomiła policję, która złodziei ujęła.

—0—

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek, 12. 12. „Zbójcy“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ADRIA: „Taniec miłości“.
APOLLO: „Melodje cygańskie“.
ATLANTIC: „Dama z Moulin Rouge“.
BAGATELA: „Śmiech w piekle“.
DOM ŻOŁNIERZA: Panienka od szlagierów.“
PROMIEŃ: „Markiza Jorisaka“.
SŁONKO: „Zakazana miłość“
SZTUKA: „Co mój mąż robi w nocy“.
ŚWIT: „Alicja w krainie czarów“
UCIECHA: „Ich noce“.
WANDA: „Świat się śmieje“.
ZORZA: „Jego ekscelencja subjekt“

Wiadomości sportowe

LWOWSCY HOKEIŚCI PROTESTUJĄ

LWÓW. Ogłoszony przez PZHL. terminarz rozgrywek w puli finałowej wywołał w lwowskich kołach sportowych **silne podniecenie.**

Lwowskie koła mają szereg **zastrzeżeń** przeciwko tego rodzaju załatwieniu sprawy. **Czarni, Pogoń i Lechja,** trzy lwowskie kluby zaliczone do puli finałowej, wniosły do PZHL. **protest** przeciwko ustaleniu kalendarza. Protest uzasadniony jest tem, że na ostatniem walnem zebraniu Związku postanowiono, by w przyszłej puli nie kojarzyć **tych samych przeciwników,** co w r. ub. Tymczasem zarząd **PZHL. nie liczył się** z **tem żądaniem** i znowu połączył np. Czarnych z KTH. a Lechję z Cracovią.

Pozatem lwowskie kluby protestują przeciwko wyznaczeniu **zbyt wczesnych terminów.**

SZWEDZCY HOKEIŚCI WE LWOWIE

LWÓW. Jak się dowiadujemy, Lwowski Okr. Związek Hokeja Lodowego zakontraktował na dnie 30 i 31 bm. **hokejową reprezentację Szwecji.**

Szwedzi walczyć będą jako oficjalna reprezentacja państwowa przeciwko reprezentacji Lwowa.

WARSZAWIANKA DRUŻYNOWYM MISTRZEM POLSKI

WARSZAWA. W niedzielę w sali Polskiego Związku Szermierczego odbyły się finały **zawodów szermierczych o drużynowe mistrzostwo Polski panów.**

Do walki nie stanął zespół **Lwowskiego Klubu Szermierzy, obrońca tytułu mistrza Polski,** z powodu zdekompletowania drużyny. O tytuł mistrzowski ubiegają sie przeto tylko trzy drużyny: **Warszawianka, Klub Policyjny z Katowic i AZS. Poznań.**

Tytuł drużynowego mistrza Polski zdobył zespół **Warszawianki** w składzie: **kpt. Segda — kpt. Suski — Frydrych — Krzyżanowski i por. Kleban.**

Zdobyty przez Warszawiankę tytuł mistrzowski dotyczy roku 1934.

Na fali dnia

Duch nie na miejscu

Hrabina Tremtembemska z domu Rampampacka, doszedłszy do tych lat, w których niewiele już mogła korzystać z materjalnych uciech doczesnych tego świata, zwróciła swe zainteresowanie w regjony ducha. Ściślej mówiąc — w tajemniczy świat duchów, życia pozagrobowego, spirytyzmu, okultyzmu, jasnowidztwa, kabały, chiromancji, astrologji itp. dreszcz grozy budzących historyj.

Całe godziny spędzała na studjowaniu odpowiedniej „literatury", przyczem nie gardziła „sennikami egipskiemi" oraz broszurami takich mistrzów, jak Wacław Pytfello i Szyller-Szkolnik. Zgłębiwszy teorję, postanowiła lociwa amatorka zjawisk nadprzyrodzonych przejść do praktyki i urządzić seans spirytystyczny. W małem ale dobranem gronie przyjaciółek pani Hrabiny, zaprodukowało się słynne medjum Ricardo Olilali (prywatnie Moniek Rappaport, saxofonista).

Duchy materjalizowały się chętnie. Ramzes XV, Aleksander Wielki, Ludwik XIV, Byron, Harun al Raszyd, Bismarck, Katarzyna Wielka; Bayard, książę Sabaudzki, August Mocny, hr. Monte Christo — zjawiali się jak na zawołanie i znikali równie szybko. Hrabina Tremtembemska (z domu Rampampacka) promieniała z zadowolenia i dumy: same ukoronowane i utytułowane głowy. Goście jej wzdychali napoły nabożnie, napoły trwożnie.

Wreszcie na wspaniałych marmurowych schodach (seans odbywał się w hallu) ukazała się jakaś mglista zjawa. Pani domu podniósłszy lorgnon do oczu, poznała swą starą kucharkę, Pelagję, zmarłą przed rokiem. Na marmurowych schodach...

Hrabina osłupiała. Po tylu dostojnych duchach — kucharka!

Zaczem podniósłszy się majestatycznie z fotela, oświadczyła podniesionym głosem:

— Na przyszłość poproszę, żeby Pelagja zechciała się materjalizować na kuchennych schodach!

Seans przerwano.

Taddy.

Miesiąc nagród literackich we Francji

„Prix Goncourt" i jego znaczenie

Grudzień jest we Francji miesiącem wyglądanym z utęsknieniem nietylko przez dzieci. Mają w grudniu swoją „gwiazdkę" również i starsi: literaci i wydawcy.

W tym miesiącu bowiem spada prawdziwy deszcz rozmaitych nagród literackich, dzięki którym pisarz staje się z dnia na dzień głośnym, a nakład nagrodzonego dzieła skacze do kilkudziesięciu i więcej tysięcy.

Pierwsze strzały już padły:

Nagrodę **„Femina"**, po dwunastu głosowaniach, otrzymał Robert Francis, młody, bo zaledwie 25-letni pisarz, za powieść swą **„La chute de la Maisson de Verre"**, stanowiącą drugą część wielkiego cyklu powieściowego.

Pod tym względem przypomina on w twórczości swej po części naszą Dąbrowską z jej cyklem „Nocy i dni".

Druga nagroda, tzw. **„Prix interallie"**, przypadła M. Bernardowi, autorowi powieści **„Anny"**, której tematem jest odwieczna walka mężczyzny i kobiety.

Bernard, dziś liczący sobie 34 lat, ma poza sobą bardzo niezwykłą i urozmaiconą karjerę. Zaczął ją jako chłopiec do posyłek, poczem kolejno pracował we fabryce obuwia, oraz metalurgji.

* * *

Najważniejszym jednak wypadkiem dnia jest przyznanie **„nagrody Goncourtów"**. Wynosi ona wprawdzie tylko 5.000 franków, ale uchodzi za **najwyższe odznaczenie literackie**, o które za kulisami toczą się zacięte walki.

Nagroda Goncourtów przyznaną została **po raz pierwszy w r. 1903**, — uzyskał ją J. A. Nau za powieść „Force ennemi". Odtąd co roku dziesięciu sędziów zbiera się wieczorem w znanej restauracji Drouanta, gdzie przy wykwintnym obiedzie odbywa się głosowanie.

Na wynik tegoż głosowania czekają gorączkowo nietylko sami pisarze, lecz i wydawcy: idzie o to, którą powieść będzie można ozdobić opaską „Prix Goncourt".

Najpoważniejszym kandydatem tegorocznym jest **Roland Dorgelès**, autor znanej powieści wojennej **„Croix de bois"**.

* * *

W jednym z tygodników paryskich Leon Daudet, członek „jury" wyjaśnia, w jaki sposób daje sobie radę wśród tej istnej powodzi książek, których autorzy kompetują o nagrodę Goncourtów.

Daudet czyta na chybił — trafił kilkanaście stron każdej powieści. To już pozwala mu zorjentować się, czy ma przed sobą dzieło prawdziwego oryginalnego talentu, zasługujące na uważne przeczytanie.

Posiedzenie Akademji Goncourtów wyznaczone zostało na dzień 10 grudnia. W chwili zatem, gdy to piszemy, Paryż już będzie miał swego nowego laureata... (kr.)

Nowoczesna wieża Babel

wysokości 2000 metrów

Z okazji międzynarodowej wystawy w Paryżu, która otwartą będzie w roku 1937, przedłożył inżynier Henryk Lossier władzom projekt najoryginalniejszej budowy, prawdziwej nowoczesnej wieży Babel.

Ma to być mianowicie olbrzymia wieża żelazo - betonowa, o wysokości 2.000 metrów. **Podstawa jej mierzyć będzie 200 metrów średnicy**, zwężając się stopniowo ku górze aż do 40 mtr średnicy.

Spoczywać ma na fundamentach, głębokości 75 metrów, — co pozwoli dać jej skuteczne i niezwruszone oparcie.

Oczywiście projekt przewiduje urządzenie na **trzech platformach** wieży rozmaitych kawiarń, sklepów, ogrodów wiszących, sanatorjów, nawet stacji meteorologicznej.

Od stóp do szczytu wieży prowadzić będzie **łagodną serpentyną droga długości 12 kilometrów**, po której samochody mogłyby dostawać się na sam szczyt wieży.

Właściwe jednak przeznaczenie tej wieży byłoby zupełnie inne: miałaby to być **„baza" dla samolotów wojennych**. Jak wiadomo, w razie nagłego ataku samolotów nieprzyjacielskich idzie o to, by w jaknajkrótszym przeciągu czasu eskadra lotnicza broniąca stolicy mogła się wznieść w górę do wysokości paru tysięcy metrów. — co przy dzisiejszej technice samolotowej wymaga jednak zawsze kilku, a nawet kilkunastu minut czasu.

Otóż na wieży projektowane jest ułożenie trzech platform betonowych, przykrytych żelazo - betonowym stropem, — z których mogłyby samoloty **odrazu wzbijać się w powietrze**. Specjalne windy przenosiłyby samoloty z ziemi na wysokość tysiąca czy 2 tysięcy metrów, a cała manipulacja odbywałaby się niesłychanie szybko.

W związku z tem konstrukcja ścian wieży i platform byłaby tego rodzaju, **że oparłaby się zwycięsko wszelkim atakom z powietrza.**

Czy ten gigantyczny projekt zostanie zrealizowany, — trudno przewidzieć. W każdym razie przedstawia się on **zupełnie realnie**, a plany budowy, opracowane przez doskonałego fachowca, są obecnie przedmiotem grutownych studjów czynników kompetentnych.

NIEDYSKRECJE LITERACKIE

Tuwim, Holender i „Chwila"

„Chwila" nie jest polską gazetą, lecz żydowską, redagowaną po polsku. Wszystko jest w porządku. „Chwila" jest organem sjonistycznym, a więc narodowo - żydowskim. To także jest normalne. Ale jakim poetą jest Tuwim?

Jeżeli się mówi, że Tuwim jest poetą **żydowskim**, piszącym wprawdzie po polsku, ale jednak **żydowskim**, to wtedy podnosi się chór protestów. Wszystkie stare panny uświadomione przez Słonimskiego dostają spazmów, niektórzy młodzieńcy gardłują, żeby „nie szargać świętości", i wogóle awantura. A niema o co. Bo „Chwila" jednak pisze o Tuwimie, jako o swoim, i wszystko jest w porządku.

Ale w „Chwili" o Tuwimie pisze p. Hollender i to Tadeusz. Wbrew pozorom nie jest to Żyd. Ale co on robi w „Chwili"? Gdyby to był żydowski dziennik prywatny jak „Gazeta Poranna" — to możnaby zrozumieć brak przesądów u p. Hollendra.

Tyle gojów tam pisze, mógłby pisać jeszcze jeden. Gdyby to był dziennik komunistyczny — „internacjonalny" — to możnaby zrozumieć komsomolskie sympatje tow. Hollendra. Ale „Chwila"? Sjonizm? Więc tak już niektórzy ludzie żydzieją?

Fenomen to zaiste niebywały. Narazie jest tych neofitów w „Chwili" dwu: p. Zaderecki i p. Hollender. Jeżeli się znajdzie trzeci (tres faciunt collegium), to chyba już zorganizują związek Polaków, kombatantów żydowskich.

P. Hollender pisze w „Chwili" o swojej rozmowie z Tuwimem. Ot takie sobie na słońcach swych przeciwne bogi: p. Hollender i p. Tuwim rozmawiają sobie o nacjonaliźmie i bolszewiźmie. P. Hollender pyta p. Tuwima:

> Czy znajduje się w Polsce dość miejsca między temi wrogiemi sobie siłami, kiedy i u nas będą musiały zetrzeć nas, ludzi którzy nie chcą i nie mogą poddać się jednej, a tem bardziej drugiej. Czy nie zetrą nas już nie one same, ale ich bufory.

Nie martwcie się towarzyszu, taki jest sens odpowiedzi p. Tuwima:

> W takim wypadku skoczymy **na lewą stronę**, mówi Tuwim. I będę musiał, choć mi się po tej stronie nie wszystko podoba. Z tem wszystkiem bowiem nie jestem komunistą. Ale jak długo można, może lepiej zostać w środku: trzeba powiedzieć że tam coraz ciaśniej, coraz trudniej o świeże powietrze

P. Tuwim pracuje nad „Słownikiem pijackim". P. Hollender to zauważył:

> Rzucam okiem na pasek korekty i czytam prawie wzruszony:
> „Ćmaga" — (Lwów).
> **To jakby „Gruss von Lemberg", mówię.** Dobre miasto, kochane miasto. Takie piękne miasto **i tyle swołoczy ludzkiej.** Niech pan przyjedzie do nas, do Lwowa. Odbecywał pan przecież".

„Gruss von Lemberg", P. Hollender to taki Goethe, który nawet umie po niemiecku, i dlatego uważa, że we Lwowie jest „tyle swołoczy ludzkiej". Co za Olimpijczyk. A jaki subtelny styl. Szkoda tylko, że nie został na łonie Tuwima w Warszawie.

Muzyka w Krakowie

(Koncert jubileuszowy Polskiego Zw. Muzyczno - pedagogicznego" — Występy w operze)

Istnieje w Krakowie „Polski Związek Muzyczno-Pedagogiczny", od lat piętnastu, założony przez ówczesnych muzyków, za inicjatywą prof. St. Bursy, który od chwili jego utworzenia zadowolił się skromnem stanowiskiem sekretarza, choć jest faktycznym kierownikiem tegoż Stowarzyszenia. — Związek założony pierwotnie, raczej w celach charytatywnych, w czasach ogólnej biedy, przemienił się zwolna — jednocząc wyłącznie osoby oddające się muzycznej pedagogice oraz muzycznej pracy — w związek czysto zawodowy. W ciągu piętnastolecia pracy cichej (nb. o ile pracę muzyków tak określić można) pod prezesurą najpierw śp. W Barabasza, następnie Dra J. Reissa a od lat 12 p. L. Grodzickiej, zdobył „Związek" wcale poważną liczbę — bo 110 — popisów urządzonych dla uczni członków, 32 koncertów, w których brali współudział członkowie, a nadto rozwinął szeroką pracę charytatywno-społeczną wśród swych członków. Jak przedstawiono w mowach inauguracyjnych prezeski i sekretarza, „Związek" przez którego indeksy sekretarskie, przewinęło się kilkaset nazwisk poważnych muzyków, liczy obecnie 152 członków.

Uroczystą produkcję wypełnili swym współudziałem członkowie „Związku". Rozpoczął wieczór kaplm. mjr. Schayer b. v-prezes, produkcją podległej sobie mistrzowskiej ork. 20. pp. doskonałem odegraniem Uwertu do opery „Parja" St. Moniuszki; po czem prezeska „Związku" przywitała obecne na koncercie władze oraz nader licznie zebranych słuchaczy. Zkolei prof. Bursa przedstawił cyfrowo, piętnastoletnią, działalność stowarzyszenia, będącego dziś obok „Twa Muzycznego" najpoważniejszą instytucją muzyczną Krakowa. — Po serdecznej owacji, jaką urządził wydział swej przewodniczącej rozpoczął się właściwy koncert wspaniałym wykonem, rzadko produkowanej „Sonaty e-mol" Saint - Saensa w którym sprawnością techniczną, doskonałem ujęciem motywicznej więzby, interesującego utworu walczyli o lepsze: najwybitniejsza pianistka krakowska, p. Mela Sniewiczowa oraz świetny wiolonczelista prof. Macalik. — Drugą parą wykonawców równie doskonałych tworzyli prof. Wł. Kozłowski, oraz prof. Z. Łakocińska. — „Warjacje na temat Correllego" — w opracowaniu Kreislera były terenem popisu świetnej techniki, krakowskiego wirtuoza - skrzypka, rozporządzającego śpiewnym dźwiękiem, pełnym słodyczy szlachetnego swego instrumentu przy moralnym a wysoce artystycznym współudziale p. Z. Łakocińskiej jako akompaniatorki. — Grupę nauczycielstwa śpiewu solowego reprezentowała utalentowana śpiewaczka, p. Chmiel-Bieńkowska, w której pełnej dźwięku interpretacji znalazły się pieśni Lipskiego, Rączki oraz arja z „Parji" Moniuszki. — Okrasą jednak wieczoru był występ, znakomitego chóru krakowskiego „Echa"; który pod wodzą dyr. Wallek-Walewskiego, wykonał pieśni: Wł. Żeleńskiego, Koniora Walewskiego i St. Bursy z precyzją oraz ze swadą śpiewacką, cechująca wszelkie występy, tego świetnie zdyscyplinowanego zespołu. Szczególnie wykon. „Gondoliczy" St. Bursy, spowodował żywiołowe uznanie i „Echu" i sympatycznemu autorowi. — Na zakończenie pięknego wieczoru, złożyły się dwa nie znane i — zdaje się — po raz pierwszy wykonane utwory: dyr. Walewskiego „Intermezzo fantalisque", w operze interesującej architektonice harmonicznej pełnej potoku i wyrazu — oraz Dyr. Schreyera „Schezzo", utwór ciepło przemyślany oddający myśl kompozytora w sposób nader przejrzysty a interesujący ze względu na użycie tak niezwykłych — na estradzie krakowskiej — instrumentów jak carillon i celesta. —

W operze dano „Lakme" Delibesa z p. Adą Sari w partji tytułowej oraz p. Doboszem w partji Gerolda. Znakomici goście spełnili swe zadania z całym artyzmem o którym, mieliśmy sposobność wyrażać się z najwyższem uznaniem a to do ich, artystycznych enunegacyj, stanowił doskonały zespół Twa operowego, prowadzony doświadczoną dłonią niestrudzonego dyrektora B. Wallek-Walewskiego.

Sol-la

KURJER GOSPODARCZO-SPOŁECZNY

Po pożodze... za wielu ratujących

Na ewakuowanych szańcach Lwowa

(K) Gdy przed kilku laty spadł na Lwów **huragan „ewakuacyjny"**, gdy zaczepił nawet o kilka miast Małopolski Wschodniej, **ogałacając naszą dzielnicę** z szeregu placówek: kulturalnych, społecznych i gospodarczych, wówczas zwolennicy tzw. „centralizmu", zerwawszy czasowo z sui generis „regjonalizmem" i „federalizmem", tak namiętnie ongiś propagowanym, — zachorowali nagle na chorobę „stołeczną", dla której znaleźli generalne usprawiedliwienie, w konieczności przeprowadzenia **procesu zjednoczenia i zespolenia politycznego, gospodarczego i duchowego państwa.**

Zdawaliśmy i zdajemy sobie sprawę ze szkód, jakie nam wyrządziło rozdarcie organiczne kraju i narodu w latach niewoli, zdawaliśmy i zdajemy sobie sprawę z tego czem jest i być winna stolica Polski — stąd też na szereg zjawisk, zwanych popularnie **„ewakuacją"** patrzyliśmy z pewnem usprawiedliwieniem. Tymczasem wstrzemięźliwość nasza okazała się **szkodliwą**, gdyż manewry ewakuacyjne rozpętały się jak huragan, **zmiatając ze Lwowa cały szereg placówek**, które związały się od lat z historją, kulturą i życiem gospodarczem tej dzielnicy. **Uderzyliśmy na alarm.** Niestety znaleźli się tacy, którzy starali się nasze stanowisko osłabić, piętnując je mianem partyjnej dywersji. Nie **pomogły nasze** argumenty, że ambicją państwa **„musi być właśnie bujny rozwój życia we wszystkich jego ośrodkach"**, zwłaszcza na Kresach, że „ewakuacja" w ten sposób pojęta **„nie daje szans rozdziału promieni blasku Rzeczypospolitej na różnych jej ważnych punktach"**, że taki proces „zjednoczenia i zespolenia" niszczy system równowagi. Stolica porywała zachłannie jedną placówkę po drugiej, **a Lwów milczał.**

Milczeli przedewszystkiem ci, którzy z racji swych stanowisk i mandatów **powinni byli wiedzieć**, co grozi miastu, czy miastom Małopolski Wschodniej których są **posłami, senatorami.** Milczeli. A tymczasem **dół** zajrzał nieszczęściom w oczy, a obliczywszy straty społeczno - polityczne i gospodarcze **odezwał się zdecydowanie.** Wówczas to, jak na komendę, posypały się memorjały, enuncjacje, protesty deklaracje. Niestety akcja ta uderzyła już o mury **doszczętnie ogołoconego Lwowa.** Nie chcemy być źle zrozumiani — istniały organizacje, które oczekiwały swego zatwierdzenia i nie mogły się odezwać, nie mając ku temu uprawnień. Ale... tak z ręką na sercu — czy reprezentanci tzw. „większości" nie wiedzieli nic o chmurach, które przed laty zawisły nad naszym grodem. **Dlaczego milczeli? Dopiero przed niedawnym czasem** kilku posłów i senatorów z BB WR **zaniosło skargi** przed gabinety ministrów, przywożąc do Lwowa zapewnienia najdalej idącej **„życzliwości i troski"**, z jaką rząd i sfery decydujące stolicy **„zawsze odnosiły się i odnoszą"** do potrzeb kulturalnych i gospodarczych Lwowa, jak i Małopolski Wschodniej, z podkreśleniem **twórczej roli**, jaką „urbs semper fidelis" odegrać musi **we własnem państwie.**

„Życzliwość" tę obwieszczono nam następnie w formie licznych wywiadów któremi posłowie zarzucali, zdając sprawę ze swej spóźnionej akcji, miejscowe dzienniki. I znów posypały się: zebrania, referaty, deklaracje, konferencje, w tym szeregu i konferencja robotniczoprasowa dyr. Państw. Wydawnictwa Książek Szkolnych p. Pierackiego.

I oto przypomina się nam pewna fala: memorjałów, protestów, rezolucyj, zebrań, które z wiosną br. **poprzedziły wybory** do Rady Miejskiej, do Izby Przem. - Handl., do Izby Rzemieślniczej. Wtedy to również wysunięto **popularne hasła obniżki cen:** prądu elektrycznego, gazu, biletów tramwajowych, wody itd. **Lwów trząsł** się od... **postulatów.** Pewne podwórka z pod ziemi wydobyły energję, troskę, zapewnienia. Szły wybory... i przeszły. Ratusz się zapełnił, Izba Rzemieślnicza usiadła na fotelach, Izba Przem. - Handlowa, dziś jutro spocznie na akcje ukonstytuowania się. **Ucichła fala** protestów, obniżek, postulatów.

Przywodząc na myśl ową wiosenną falę postulatów i energji przedwyborczej mimowoli przypomnieć się nam muszą zbliżające się wybory do Sejmu i Senatu.

Niewątpliwie wyborcy zapytają panów posłów i senatorów czem wytłumaczą swą **bierność w okresie najcięższej próby** dla naszego miasta, w okresie **„ewakuacji".** Już dziś przewidujemy ich obronę. Zasłonią się swemi delegacjami, posłuchaniami, konferencjami; zapomną jednak dodać, że **do pożaru przybyli po pożarze.**

Stąd też obecny ruch, zgiełk dokoła obrony miasta Lwowa i Małopolski Wschodniej, w jego spóźnionem stadjum, gdy już wiatr hula po pustkach, gdy setki i tysiące rodzin zgnębił prąd ewakuacyjny — uważać musimy za **chwyt przedwyborczy**, niestety tak **nieudolny**, iż poznać się na nim musi najbliższy nawet zwolennik obecnych „reprezentantów" społeczeństwa lwowskiego.

„Lwów w cyfrach"

(g) Zdawało się, że „Lwów w cyfrach", miesięcznik statystyczny Miejskiego Biura Statystycznego, skazany został oszczędnościowo, czy też z innych względów **na zagładę.** Tymczasem wczoraj, zupełnie niespodzianie zjawił się na naszem biurku ostatni zeszyt tego wydawnictwa za okres od **lutego do czerwca 1934**, w tej samej objętości, w jakiej dawniej wychodził za jeden miesiąc, czyli 5-cio krotnie mniejszy, z pozbawieniem równoczesnem tytułu „miesięcznika". Powiedzmy to sobie otwarcie, że „Lwów w cyfrach" w takiej formie, w jakiej zjawiał się poprzednio, przy drobnych brakach, dawał jednak możność oceny pewnych zjawisk społecznych i gospodarczych, rozgrywających się na terenie Lwowa. Dziś obraz ten został zupełnie zatarty. Weźmy dla przykładu pozycję: „Miejski tramwaj elektryczny i autobusy miejskie". W dawnych zeszytach wyszczególniano pozycje miesięczne, przyczem podawano również odnośne pozycje z roku zeszłego, co ułatwiało zorjentowanie się w dynamice danej instytucji; obecnie ściągnięto pozycje z pięciu miesięcy razem, pomijając dane roku zeszłego. I takim sposobem skasowano wszystkie niemal działy statystyczne, które tem samem straciły swoją wymowę i wartość. Nie przypuszczamy by ta inowacja miała zaistnieć na stałe i sądzimy, że Magistrat rychło oceni swój błąd i powróci do dawnych form miesięcznika statystycznego.

Dolar i waluty

Bank Polski płacił za dolary 6.07, giełda prywatna 5.28 zł. Funt szterling notowano 26.20—26.25 zł., frank franc. 35.00 zł, frank szw. 1.72 i pół zł, liry 45.50 zł, leje rum. 36—37 zł, gulden hol. 3.55—3.57 zł, markę niem. 1.87—1.89 zł, gulden gdański 1.72 zł, szyling austr. 99—99 i pół zł.

GIEŁDA LWOWSKA

Giełda zbożowa.

Na Giełdzie obroty prawie we wszystkich artykułach. Pszenica, żyto nieco podrożało.

W innych artykułach utrzymują się ceny na wysokości dotychczasowego poziomu.

Tendencja nagół zwyżkowa, usposobienie ożywione.

Inne kursy niezmienione.

Giełda pieniężna.

Sytuacja bez zmiany.

Dolar poza Giełdą zł. 5.28¼.

Giełda nabiałowa

Masło blok deserowe w hurcie 2.70 zł, w detalu 3.00 zł.

Masło II sorty i **masło kuchenne** hurt 2.50 zł, detal 2.80 zł.

Mleko litr hurt 20 groszy, detal 22 gr., we flaszkach w sklepach 24 gr., na wózkach 26 gr.

Jaja hurt kopa 4.80 zł, detal 8 i pół grosza.

Giełda warszawska

Warszawa 10. XII. 1934

3 proc. poż. budowlana	45 50
5 proc. poż. inwestycyjna	—·—
4 proc. poż. inwest. seryj.	—·—
4 proc. poż. konwersyjna	64·75
5 proc. poż. kolejowa	—·—
6 proc. poż. dolarowa	72·25
4 proc. poż. dolarowa	53·—
7 proc. poż. stabilizacyjna	68·25
10 proc. poż. kolejowa	—·—

Waluty i dewizy

Belgja	123·85	Praga	22·12
Gdańsk	172·85	Stockholm	—·—
Holandja	358·40	Szwajcarja	171·60
Londyn	26·25·	Włochy	45·32·
N. Jork	5·30·25	Berlin	212 80

Giełdy zagraniczne

Londyn. 10. XII

N. Jork	4·95·	Zurych	15·29·50
Paryż	75·15·	Praga	118·
Berlin	12·33·75	Budapeszt	
Amsterdam	7·32·50	Bukareszt	
Bruksela	21·22·	Wiedeń	26·50
Rzym	58·00·	Warszawa	26·18

Paryż. 10. XII

Londyn	75·16	Praga	63·40
N. Jork	15·18·25	Bukareszt	15·15
Bruksela	354·50	Wiedeń	
Rzym	129·65	Berlin	6 10·50
Zurych	491·05	Warszawa	
Amsterdam	1025·		

—x—

EARNEST HOLM 50

„Ślepy Jack"

— Dlaczego? — zawołał. — Czy chce pani przez to powiedzieć, że kobieta ta, to Clarissa Stuart?

Spojrzała nań zapłakanemi oczyma.

— Clarissa Sturt? — Nie, nie sądzę, by to miała być Clarissa Stuart.

— Kto to może zatem być? — spytał. — Co pani przypuszcza?

— Nie sądzę — wiem nawet napewno, — z trudem dobierała słowa. — Kobieta ta, to Emma. Służebna Emma z pensjonatu.

— Służebna! Ma pani rację!

Znowu jedynie tykanie zegara mąciło ciszę; oboje siedzieli pogrążeni we własnych myślach.

— Sądzi pani zatem, że między tą straszną bandą a wypadkiem Stuarta istnieje jakakolwiek łączność?

Przytaknęła głową.

— I ja tak samo sądzę, — rzekł po chwili Larry, — i mam ku temu ważne powody. Nie rozumiem jednak co oni zyskali przez śmierć Stuarta, o ile naturalnie ta kobieta nad sufitem nie jest Clarissą Stuart?

Wzruszyła tylko ramionami i powstała.

— Doskonale rozumiem łączność, — rzekła. — Jest to dla mnie jasne, lecz — słabo zaśmiała się — w jednej sprawie przecież przeszedzę.

— O, prześcignie mię pani jeszcze w wielu kwestjach, — rzekł Larry zgodnie. — A teraz drogie dziecko, z powrotem do łóżka i proszę spać.

— Zdawało się jednak, że nie dosłyszała jego słów.

— Nie rozumiałam tylko roli jednego człowieka w tej całej sprawie, lecz pan mi to w tej chwili wyjaśnił.

— O k m pani myśli?

— O „błyskotliwym Fredzie"! — Jest on w dalszym ciągu niczem więcej, jak tylko zwyczajnym szantażystą, który został zupełnie bezwiednie wciągnięty w tę całą sprawę. — Z naciskiem skinęła głową, jak gdyby dopiero w tej chwili zdała sobie dokładnie sprawę. — Ale tamci? — Ten ślepy Jake, który pracuje dla jakiegoś nieznanego pana? — Służebna, pożałowania godna ofiara wszystkiego! — Biedny Lew, ze swemi ogłuszonemi uszyma i poranionemi palcami — palców pan nie oglądał. Właśnie chciałam zwrócić panu uwagę na to, gdy przeszkodził mi lekarz.

— Poranione palce? — spytał zdumiony. — Nie, tego nie zauważałem.

— Spostrzegłam to, — wzdrygnęła się, — gdy dotknął mej twarzy. Wszystkie jego palce były na końcach pokryte pęcherzami, popalone.

— Ale na miłość boską! W jakim celu?

— By nie mógł więcej posługiwać się pismem ślepców — rzekła powoli.

— To nie do wiary, — zawołał Larry podniecony. — Takiej zbrodni nikt nie popełnił na świecie! Drogie dziecko, miałem styczność z kilku zbrodniami najokropniejszemi, jakie zdarzały się w Europie. Widziałem nieszczęśliwe ofiary, odkryłem zbrodniarzy, ścigałem i zawiodłem na szubienicę. Ludzie mogą być potworni, szaleni, dyszący żądzą krwi, lecz podobnie strasznych zbrodni nie popełnia się z zimną krwią!

Zaśmiała się powtórnie.

— Mam wrażenie, że pan jeszcze nie pojmuje, jacy źli z gruntu źli są ci ludzie. Gdyby tak nie było, nigdyby pan nie stwierdził, że coś może być niemożliwem. Co zaś się tyczy Dearborna — zaśmiała się głośno.

— Diana, drogo Diana, weszła pani teraz w stadjum, gdy nie wierzy się żadnemu człowiekowi. Proszę jednak nie podejrzewać Dearborna, który z czystej miłości bliźniego siedzi w tej spelunce i pracuje między tymi strasznymi ludźmi.

Skinęła głową.

— Podałam Johnowi Dearbornowi rękę, gdy tam przyszłam, podałam mu też rękę, gdy odchodziłam, — rzekła.

— Ależ z tego powodu nie mógł on stać się zbrodniarzem, — zaśmiał się.

— A gdy mu podałam rękę, uchwycił ją. Proszę pamiętać o tem, że przez dwa lata byłam siostrą w przytułku dla ślepców... otóż gdy mu podałam rękę, uchwycił ją.

— Dobrze, lecz nie rozumiem, dlaczego nie miał tego uczynić? — spytał Larry bez zastanowienia.

— Gdyż nie mógł jej widzieć, jeśli był ślepy. A więc John Dearborn jest tak samo ślepy jak pan lub ja.

ROZDZIAŁ XXVII.

— Proszę mi to raz jeszcze powtórzyć, — krzyknął Larry. — Pani podała mu rękę, on ją uchwycił.

Skinęła głową.

— Czy nie wie pan o tem, że zawsze trzeba ująć ślepca za rękę, jeśli się chce go powitać, gdyż on nie może przecież widzieć wyciągniętej ręki? Lecz Dearborn podniósł swoją rękę w tej samej chwili, gdy mu swoją podałam.

Larry patrzał na nią w najwyższem zdumieniu.

— Jeśli nie jest ślepy, co w takim razie robi w przytułku? W każdym razie jest on duchownym.

— Na liście duchownych nie znalazłam żadnego Johna Dearborna, — rzekła Diana spokojnie. — Przeszukałam całą listę bardzo szczegółowo. Nie ma go też na żadnej liście, ani klasztornej, ani też innych zakładów duchownych.

Zdumienie Larry'ego wzrosło do najwyższych granic.

— Pani jest naprawdę cudowna! Ale czy pomyślała pani o tem, że przybył on z Australji?

— Również i australijskie listy przeglądnęłam, — odrzekła zaraz — i jedyny John Dearborn, jakiego znalazłam, jest to staruszek, mieszkający w Totoonie i z całą pewnością nie jest identyczny z naszym. **(C.d.n.)**

KURJER SPORTOWY

F. C. BAYERN ZAJĄŁ PIERWSZE MIEJSCE W KATOWICACH

Katowice. Drugi dzień miedzynar. turnieju piłkarskiego nie wzbudził już większego zainteresowania. Na boisku Ruchu zebrało się tylko około 4.000 widzów. W pierwszem spotkaniu **Ruch pokonał Cracovię w stosunku 3:0 (2:0).** Ruch grał w przeciwieństwie do dnia poprzedniego b. dobrze i wygrał zasłużenie, mimo dobrej obrony Cracovii. Bramki zdobyli: Kubisz, Wilimowski i Peterek. Sędzia p. Gruszka nie uznał regularnie zdobytej bramki przez Cracovię.

Drugie spotkanie przyniosło niezbyt **zasłużone zwycięstwo F. C. Bayern nad Garbarnią.** Zawody te stały na niższym poziomie. W pierwszej połowie Garbarnia była bezwzględnie lepsza ustawicznie atakowała. Jednak napastnicy zaprzepaszczali najdogodniejsze sytuacje i czterokrotnie nie trafili do pustej bramki. Więcej szczęścia miel Niemcy, dla których bramkę zdobył z przypadkowego strzału Krumm. W okresie tym doskonale spisywał się bramkarz bawarski. Pierwszych 15 minut po przerwie należało również do Garbarni, kiedy jednak Niemcom udało się zdobyć drugą bramkę przez Schneidra, Krakowianie się załamali. Wynik ten ustalił Dorneier. W ostatecznej klasyfikacji **pierwsze miejsce zajął F. C. Bayern,** 2) Ruch, 3) Garbarnia, 4) Cracovia. Najlepsza drużyna była jednak mimo wszystko Garbarnia.

ŚLĄSK — ŚMIGŁY 2:0

WILNO. Rewanżowe spotkanie o wejście do Ligi państwowej. Początkowo gra nerwowa zwłaszcza ze strony Wilnian. Powoli Śląsk opanowuje boisko i ze strzału Getta uzyskuje prowadzenie. Po przerwie Śmigły ma przewagę, jednak wskutek chaotycznej gry, nie może zdobyć bramki. Drugi punkt dla Ślązaków zdobywa w tym okresie Geroń. Po skończonych zawodach publiczność wileńska zgotowała drużynie śląskiej wielką owację, znosząc graczy Śląska z boiska wśród: okrzyków: „Niech żyją młodzi ligowcy".

ZAWODY SZERMIERCZE O MISTRZOSTWO POLSKI

WARSZAWA. W sobotę odbyły się w lokalu Polskiego Związku Szermierczego zawody pań we florecie o nagrodę PZS i prezesa PZDPS p. red. Sikorskiego. Pierwsze miejsce zajęła Du chówna (1 porażka), 2) Laskowska (2 porażki) 3) Stanuszkówna (3 porażki).

W niedzielę odbyły się finały w zawodach **o drużynowe mistrzostwo Polski** panów z udziałem Warszawianki, Policyjnego K. S. z Katowic i AZS'u z Poznania. **Obrońca tytułu Lwowski Klub Szermierczy do mistrzostw się nie stawił** z powodu zdekompletowania drużyny. Wyniki były następujące: PKS —AZS 10:6 Warszawianka—AZS 12:4, Warszawianka—PKS. 10:6. **Mistrzostwo zdobyła Warszawianka** w składzie: kpt. Segda, kpt. Suski, Frydrych, por. Kleban i Krupianowski.

DRUGI TRYUMF CZARNYCH W BUKARESZCIE.

BUKARESZT. Drugi występ Czarnych w Bukareszcie, którzy spotkali się dziś w meczu hokejowym z drużyną Tenis Club Romania **zakończył się również zwycięstwem Lwowian w stosunku 4.1. (1:1, 1:0, 2:0).** Bramki dla Czarnych zdobyli: Jałowy 2, Czyżewski, Stupnicki i Kasprzak po jednej. Widzów około 1.500.

Poseł spoliczkowany przez posłankę

PRAGA, 9. 12. (PAT). W czasie dyskusji parlamentarnej nad przedłożeniem rządowem w sprawie przedłużenia służby wojskowej do dwu lat zabrał głos poseł komunistyczny Dworak. **Przemówienie Dworaka zostało przez prezydjum Izby skonfiskowane.**

Narodowa - socjalistyczna posłanka **Zeminowa spoliczkowała Dworaka.** Minister obrony narodowej i szereg posłów złożyli posłance Zeminowej gratulacje. Ustawa została uchwalona.

„Pierwszy krok bokserski" we Lwowie

LWÓW. W dniach 8, 9 i 10 bm. rozegrany został w hali sportowej „pierwszy krok bokserski", przy udziale 40 startujących pięściarzy z **Czarnych, Pogoni, Hasmonei, Rekordu, Świtezi i Jutrzenki.** Ćwierćfinały odbyły się w piątek, półfinały w sobotę, natomiast finały rozegrano wczoraj. Wyniki techniczne spotkań finałowych przedstawiają się następująco:

w wadze papierowej Sertig (Rec.) wygrywa na pkt. z Grabowskim (Św.);

w wadze muszej Lubiński (Św.) wygrywa v. o.;

w wadze koguciej Śmigorowski (Czar.) wygrywa w 1 rundzie przez techn. k. o. z Lipińskim (Czar.);

w wadze piórkowej Gromala (Czar.) zmusza do poddania się Sawaryna (Czar.);

w wadze lekkiej Leszczuk (Czar.) zmusza do poddania się Komosińskiego (Czar.);

w wadze półśredniej Zwoliński (Czar.) wygrywa na pkt. z Bognerem (Has.);

w wadze średniej Bilyj (Pog.) wygrywa w 1 rundzie przez k. o. z Rudingerem (Has.);

w wadze półciężkiej Bohm (Czar.) wygrywa w 1 rundzie przez k. o. z Gertwangerem (R.).

KRAKÓW. W Krakowie w międzymiastowym meczu bokserskim Kraków pokonał drugą reprezentację Poznania 9:7.

LUBLIN. Z okazji dnia PZB. reprezentacja Poznania pokonała Lublin 14:2.

CZECHOSŁOWACJA — AUSTRJA W BOKSIE 11:5

BRNO. W meczu bokserskim o puhar Europy Środkowej **Czechosłowacja wygrała z Austrją 11:5.** Zaznaczyć należy, że drużyna austrjacka wystąpiła bez swego najlepszego zawodnika Zechetmeiera, który na ostatnim turnieju pięściarskim w Berlinie uległ kontuzji.

WŁOCHY — WĘGRY 4:2

MEDJOLAN. Międzypaństwowy mecz piłkarski Włochy — Węgry zakończył się zdecydowanem zwycięstwem drużyny włoskiej w stosunku 4:2.

Pesymistyczne nastroje w Genewie

Nieustępliwe stanowisko Węgier i Jugosławji

GENEWA, 9. 12. (PAT). Pomimo niedzieli panowało dziś w Genewie duże ożywienie. W ciągu dnia odbywały się między delegatami rozmowy, które przeciągnęły się do późnego wieczora.

Przedmiotem tych rozmów była sytuacja, wywołana przez dwudniową debatę nad skargą jugosłowiańską. **Sytuacja uważana jest powszechnie za zagmatwaną i delikatną, gdyż dyskusja uwypukliła ogromną rozbieżność zdań.** Podczas gdy Jugosławja i pozostałe kraje Małej Ententy w oparciu o Francję domagają się, aby Rada w tej czy innej formie uznała, że **władze węgierskie ponoszą odpowiedzialność** w związku z zamachem marsylskim i za akcję terorystyczną przeciwko Jugosławji, — **Węgry poparte przez Włochy przeciwstawiają się tej tendencji w sposób jak najbardziej stanowczy.** W tych warunkach osiągnięcie kompromisu i znalezienie formuły, któraby mogła uzyskać konieczną jednomyślność jest niezmiernie trudne.

=X=

Prasa francuska o wystąpieniu min. Komarnickiego

PARYŻ, 9. 12. (PAT). Prasa omawia wystąpienie delegata polskiego Komarnickiego na Radzie Ligi Narodów.

„Petit Parisien" zauważa, że **delegat polski ze względu na przyjaźń, łączącą Polskę z Węgrami i Jugosławją mógłby pozostać równie objektywny, jak delegat angielski. Delegat polski nie oparł się jednak pokusie rzucenia strzały w rząd czechosłowacki,** przypominając zamordowanie min. Pierackiego.

„Le Journal" pisze, że delegat polski skonstatował, iż sytuacja, w jakiej znajduje się jego kraj, jest bardzo trudna. W istocie bowiem Polska złączona jest z obu państwami również przyjaznemi stosunkami. W konkluzji Polska sądzi, że kwestja Marsylji powinna być rozważona w sposób, zapewniający wzajemne poszanowanie obu narodów.

„L'Oeuvre" podkreśla, że **delegat polski śmiało stanął po stronie Węgrów, aby zaatakować Czechów,** zarzucając im tolerowanie aktów terorystycznych i ukrywanie zbiegów ukraińskich, którzy ponoszą odpowiedzialność za zamordowanie min. Pierackiego.

„Echo de Paris" zauważa, że po chłodnym natrysku, jakim było dla delegatów Małej Ententy przemówienie lorda Edena, **byli oni świadkami nagłego ataku Polski.** Delegat polski uważał, że tysiącletnia przeszłość Węgrów dostatecznie zbija uczynione im zarzuty **i zganił Czechosłowację wytoczeniem jej procesu w sprawie terorystów ukraińskich.**

Centralizacja obrotu dewizami we Włoszech

RZYM, 9. 12. (PAT). Włoska Rada ministrów uchwaliła na sobotniem posiedzeniu na wniosek ministra finansów kilka doniosłych projektów ustaw, **mających na celu obronę lira i wprowadzających centralizację obrotu dewizami z zagranicą,** która pociągnie za sobą zaostrzenie reglamentacji dewizowej.

Pierwsza ustawa nakazuje wszystkim bankom, bankierom, przedsiębiorstwom i osobom prawnym, mającym obywatelstwo włoskie oraz siedzibę we Włoszech lub w posiadłościach kolonjalnych scedować państwowemu instytutowi dla wymian z zagranicą i na żądanie sprzedawać i **przekazać tej instytucji wszystkie swoje wierzytelności wobec zagranicy.** Wierzytelności płynne zapłacone będą wedle kursu dziennego, a wierzytelności niepłynne wedle ceny, która będzie ustalona. Cesja tych wierzytelności **musi być dokonana za pośrednictwem Banku Włoch w ciągu 10 dni, licząc od dnia 8 bm.**

Ustawa nakazuje ponadto wszystkim obywatelom włoskim zamieszkałym we Włoszech zadeklarować Bankowi Włoch **swoje wierzytelności wobec banków i przedsiębiorstw, mających siedzibę poza Włochami i ich posiadłościami kolonjalnemi.** Obywatele, banki, stowarzyszenia i osoby prawne mające obywatelstwo włoskie zobowiązane są zadeklarować papiery zagraniczne i włoskie, emitowane zagranicą, które znajdują się w ich posiadaniu, lub które one zdeponowały zagranicą. Deklaracje te mają być złożone do 31 grudnia br. pod groźbą poważnych kar.

Dalej Rada Ministrów przyjęła do wiadomości dekret ministra finansów, przyznający instytutowi wymiany z zagranicą wyłącznie handel środkami płatniczemi wobec zagranicy.

Rada Ministrów przyjęła ponadto projekt ustawy o nakładaniu specjalnych ceł wyrównawczych na towary pochodzące z krajów, dyskryminujących towary włoskie.

RZYM, 9. 12. (PAT). Charakterystyczną ilustracją dla ostrych zarządzeń dewizowych i finansowych uchwalonych w dniu 8 bm. przez włoską Radę ministrów jest sytuacja Banku Włoch, która uległa dalszemu pogorszeniu. Bilans Banku Włoch z dnia 30 listopada br. wykazuje następujące zmiany w porównaniu ze sprawozdaniem z dnia 20 listopada br. (w miljonach lirów): **zapas złota zmniejszył się z 5.950.8 do 5.840.1, zapas walut spadł z 227.3 do 26.7, — obieg banknotów wzrósł z 12.913.0 do 13.161.8.** Natychmiast płatne zobowiązania wzrosły z 283.2 do 325.4. W ten sposób zapas złota spadł w ciągu 10 dni o 110 miljonów lirów. Jednocześnie wbrew zapowiedziom obieg banknotów nie wykazał spadku lecz przeciwnie wzrost, który nie da się wytłumaczyć ultimo miesiąca.

Jugosławja wstrzymała wydalanie Węgier

LONDYN, 9. 12. (PAT). Reuter donosi z Białogrodu, że minister spraw wewn. **polecił natychmiast zaprzestać wysiedlania obywateli węgierskich, nawet tych, których zezwolenia na pobyt w Jugosławji już wygasły.** Większość wydalań przypisują tu **zbyt gorliwemu stosowaniu ustawy o cudzoziemcach przez władze miejscowe.**

W białogrodzkich kołach dyplomatycznych sądzą, że niektóre wielkie mocarstwa w szczególności przedstawiciele Wielkiej Brytanji w Genewie poinformowali rząd jugosłowiański, że wydalanie, nawet prawnie uzasadnione, może zaszkodzić sprawie Jugosławji na forum Ligi.

Amerykanizacja dzieci polskich

BUFFALO, 9. 12. (PAT). Kierownik tut. szkoły rzemieślniczej Reagan, **zabronił uczniom rozmawiania podczas przerw w korytarzach szkoły po polsku. W szkole tej 80 procent stanowią dzieci polskich rodziców.** Reagan tłumaczy to rozporządzenie tem, że dzieci powinny opanować język angielski. Centrala polska zwołała nadzwyczajne posiedzenie, aby uchwalić **protest przeciw temu rozporządzeniu.**

Niektóre dzienniki wyrażają zdanie że rozporządzenie Reagana jest **początkiem szerszej akcji amerykanizacyjnej,** planowanej przez szowinistów w Stanach Zjednoczonych.

Święto pułkowe 6 p. s. k. w Żółkwi

ŻÓŁKIEW, 9. 12. (PAT). W dniu 8 b. m. obchodzono tu uroczyście święto pułkowe 6 pułku strzelców konnych. Miasto przybrało odświętną szatę.

W przeddzień święta odbył się uroczysty apel poległych na tle pozorowanej bitwy z ogniami sztucznemi.

Wczoraj po pobudce i po Mszy św. celebrowanej przez ks. dziekana Ożgę odbyła się defilada oddziałów wojskowych, którą odebrał dowódca O. K. VI. gen. Popowicz w otoczeniu dowódcy pułku podpułk. Gierulewicza, starosty pow. Emeryka, burmistrza dr. Łaszkiewicza i innych.

O godz. 13 na boisku Sokoła przed przystąpieniem do aktu zaprzysiężenia rekrutów złożyli pułkowi życzenia: w imieniu powiatu starosta Emeryk, a w imieniu miasta burmistrz dr. Łaszkiewicz. Ks. dziekan Ożga wręczył pułkowi książeczkę oszczędnościową na 2.563 zł. jako dar powiatu na uzupełnienie instrumentów orkiestry wojskowej. Złożenie przysięgi... Po akcie zaprzysiężenia rekrutów dokonali duchowni wszystkich wyznań, poczem dowódca pułku dekorował oficerów, podoficerów i szeregowych pułku odznaką pułkową.

HELSINGFORS. Fiński minister spraw zagranicznych Hackzell odjechał na statku do Tallina aby złożyć oficjalną wizytę estońskiemu min. spr. zagr. Sellamaa, który w maju r. b. złożył wizytę w Helsingforsie.

Telegramy z ostatniej chwili na str. 1 i 2-giej

AUDYCJE RADJOWE

Radjostacja lwowska

Wtorek 11 grudnia 1934 r.

6.15 Aud. poranna. **7.40 Program na dz. bież. 7.50 Koncert rekl. 11.57** Sygnał czasu, hejnał. **12.03** Wiad. meteor. **12.10** Koncert Zesp. Karasińskiego i Kataszka. **12.45** Aud. dla dzieci mł. a) Obrazek „O Kasi — Zmarźlaczku“ Anny Świrszczyńskiej. b) „Tańcowały dwa Michały“ **13.05** D. c. koncertu. **15.30** Wiad. o eksp. pol. **15.35** Przegl giełd. **15.45** Muz. lekka w wyk. Zesp. C. Dinicu z udz. solistów (płyty). **16.45** Skrzynka P. K. O.

17.00 Transm. z Krakowa. **17.25** Skrzynka jęz. — omówi prof. St. Słoński. **17.35** Recit. śpiew. Heleny Korwin-Sługockiej **17.50 Skrzynka poczt. techn. inż. J. Miński 18.00 Silva rerum i repertuar Teatrów. 18.05 Feljeton teatr. p. Idy Wieniewskiej** 18.15 Muz. lekka. Ork. Landowskiego i Pewznera. 18.30 „Kto słucha radja w Polsce“ — K. Eydziałowicz. **18.45** Najnowsze dzieło Berenta“ wygł. p. St. Adamczewski. **19.00** Z Katowic. Wieniec pieśni ludowych Śląska Cieszyńskiego w wyk. Chóru Kolejarzy Śl. pod dyr. H. Niczego. **19.20** Pogad. akt. **19.30** Piosenki w wyk. L. Boyer (płyty) **19.45 Progr. na dz. nast 19.50** Wiad. sport. **19.56 Lokalne wiad. sport. 20.00** Z Krakowa „Na czem polega muzykalność“ — dr. J. Reisa. **20.15 Wieczór liter. na wsz. st. P. R. 20.45** Dz. wiecz. **20.55** „Jak pracujemy w Polsce“.

21.00 „Dyliżans rozśpiewany“ słuchowisko na motywach dawnych piosenek w ukł. L. Schillera. Opr. muz. R. Palestra. Wyk. Ork. i Chór P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego. **22.00 Koncert rekl. 22.15** Twórczość Karola Szymanowskiego na płytach (I-a aud.). **22.45** Transm. z Krakowa. **23.00** Kom. **23.05 — 23.30** Z Katowic Muz. tan. Ork. A. Flato.

18.00 LENINGRAD „Rusłan i Ludmiła“ — opera Glinki.

18.30 BUDAPESZT. „Walkirja“ — op. Wagnera.

22.20 STOCKHOLM. Muzyka szwedzka.

Radjostacja krakowska

Wtorek 11 grudnia 1934 r.

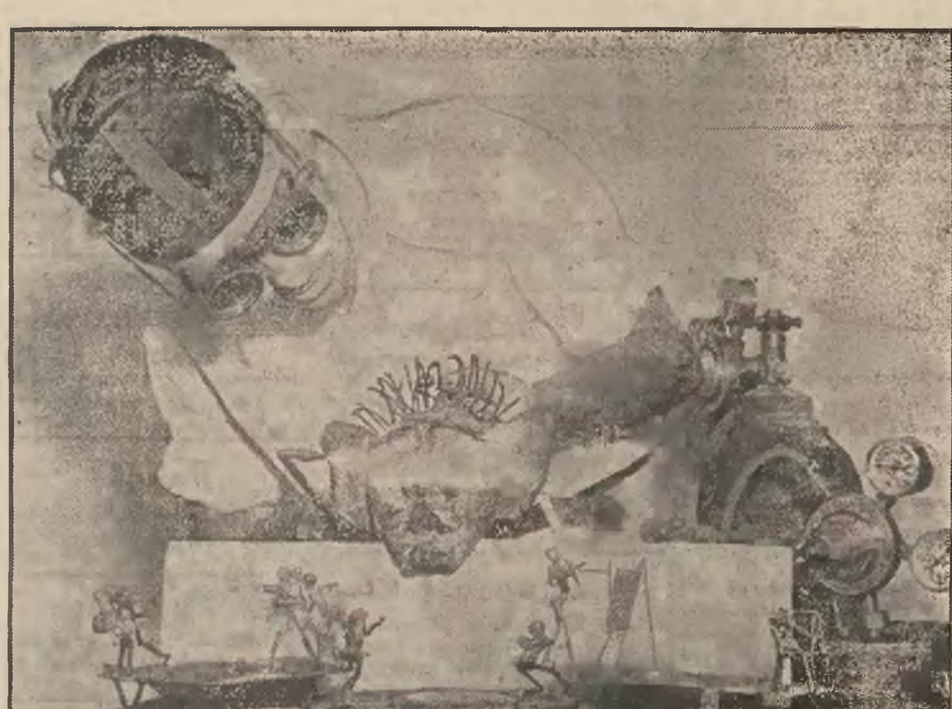
6.45 — 7.40 Transm. z Warszawy 7.40 Zapow. progr. i koncert rekl. 11.57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.03 Transm. z Warszawy. 15.30 Transm. z Warszawy. 15.35 Lokalne kom. 15.45 Muz. lekka z płyt. 16.45 Transm. z Warszawy.

17.00 „Tańce starofrancuskie“ w wyk. St. Schleichkorna (altówka) i M. Orlińskiej (fort.): 1) M. Marais (1656 — 1728): a) Chaconne. b. Cztery tańce francuskie 1687): Gavotte, 3) Mehul (1763—1817): Menuet. 4) J. Ph. Rameau (1683 — 1764) w 1) L'agréable. 2) Provençale 3) La Matelotte. 4) Le Basque, 2) J. B. Lully (1632— opr. St. Schleichkorna: Rigaudon. 17.25 Transm. z Warszawy. 17.50 „Skrzynka techn.“ w oprac. inż. Z. Kisielnickiego. 18.00 Poradnik turyst. 18.10 Wiadom. bież. 18.15 Transm. z Warszawy i Katowic. 19.30 Szarada muz. z płyt. (konkurs z nagrodami dla radjosłuchaczy): Należy odgadnąć: 1) Nazwisko kompozytora. 2) Nazwisko kompozytora, 3) Rodzaj utw. 4) Instr. na którym wyk. utw. 19.45 Program na dz. nast. 19.50 Transm. z Warszawy 19.56 Lokalne wiad. sport. 20.00 „Na czem polega muzykalność“ — odczyt muz. wygłosi dr. J. Reiss. 20.15 Transm. z Warszawy i Lwowa. 20.45 Transm. z Warszawy. 22.00 Koncert rekl. 22.15 Transm. z Warszawy. 22.45 „Rozmowy ze słuchaczami w jęz. esperanto“ — p. T. Hodakowski. 23.00—23.30 Tr. z Warszawy i Katowic.

»Ogłoszenia drobne«

Każdy wyraz 10 groszy. — Ogłoszenia niehandlowe do 10 wyrazów 30 gr., dla poszuk. pracy do 15 wyrazów 30 gr.

Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów. Ogłoszenia reklamowe wśród drobnych kosztują za 1 mm. 1 łam. 30 gr



Rzeźbiarz amerykański, 23-letni James Dewey, pracuje wyłącznie w metalu, a rzeźbiąc, posługuje się nie dłutem, lecz wyłącznie tlenem.

Humor zagraniczny



Przezorny pojedynkiewicz.

Swiadkowie: — A zatem, postawicie się w odległości 20 kroków jeden od drugiego.

Najniższy przeciwnik: — Czy Panom obojętne, by kroki odliczył mój przeciwnik?

(Ric et Rac, Paryż). S. F.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Reklamy w tekście

Na 1-szej stronie	zł.	1·50
Cała 1-sza strona	„	1.200·—
Na 2-giej i 3-ej stronie	„	0·80
Cała 2-ga lub 3-cia strona	„	800·—
na dalszych stronach tekstu	„	0·70
Cała strona	„	600·—

Różne reklamy:

Komunikaty i artykuły reklamowe	Zł.	1.—
Na stronie kronikarskiej	„	0·80
W dodatku literacko-naukowym	„	1·—
Nekrologi do 200 mm.	„	0·50
„ „ 300 „	„	0·80
„ powyżej 300 mm.	„	1·—

Ogłoszenia drobne:

Ogłoszenia za tekstem za mm.	zł.	0·30
Na ost. stronie i wśród drob. (6 łam.)	„	0·30
Ogłoszenia drobne za słowo	„	0·10
Matrymonjalne	„	0·20
Dla poszukujących pracy za słowo	„	0·03

Drobne ogłosz. przyjmuje się tylko za gotówkę.

UWAGI:

Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki ani też nie obowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia anonsu. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Zniżek nie udziela się. Reklamacje miejscowe uwzględnia się do dni 3-ch, zamiejscowe do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia. Za egzemplarze dowodowe liczy się 25 gr. Ogłoszenia do numeru bież. przyjmuje się do godz. 16-ej

Podstawą obliczenia jest 1 m/m w 1 łamie. Podwyżka cen ogłoszeń może nastąpić w każdym czasie i obowiązuje także te ogłoszenia, które zostały zamówione poprzednio, a nie były zgóry zapłacone. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc. — Za układ tabelaryczny dolicza się 50 proc. Ogłoszenia w numerach świątecznych i niedzielnych kosztują o 20% drożej.

Wydawca: Mgr. D. Maciejko. Czcionkami DRUKARNI KRESOWEJ Sp. z o. o. Lwów, Mochnackiego 48. Odpow. red. Marian Ostrowski.